Rok III. Nr 4.

ROCZNIKI

OBYDWÓCH ZGROMADZEŃ

Św. WINCENTEGO à PAULO.

Październik.

KRAKÓW.
Wydawnictwo i nakład XX. Misyonarzy.
1897.

TREŚĆ ZESZYTU.

Prenumerata roczna wynosi z przesyłką 2 fl. (4 mrk.).



Najśw. Marya Panna od Cudownego Medalika.
Ukoronowana dn. 26 lipca 1897 r.

Koronacya
N. Maryi Panny od Cudownego Medalika
dnia 26 lipca 1897 r.

Koronacya Niepokalanej Dziewicy, od Cudownego Medalika, dokonana w imieniu Ojca Świętego, Leona XIII — w kaplicy Domu Macierzyńskiego Sióstr Miłosierdzia w Paryżu, w dniu 26 lipca 1897 r., była uzupełnieniem uroczystości Objawienia, obchodzonej po raz pierwszy 27 listopada 1894 r. Koronacya ta z powodu przepychu i żywej pobożności osób, biorących w niej udział, zasługuje na umieszczenie jej w rzędzie tych uroczystości, których się nigdy nie zapomina. Oby przyczyniła się do przymnożenia chwały Maryi, do wzmocnienia miłości ku Niej i zaszczepienia ufności w Jej Opiekę, stósownie do życzenia Najprzewielebniejszego ks. Generała, wyrażonego w prośbie do Ojca Świętego.

Roczniki ogłosiły dawniej wraz z prośbą ks. Generała także Brewe, z którego przebija się czułe nabożeństwo do Najśw. Maryi Panny i przychylność względem Rodziny św. Wincentego à Paulo. W niem to Ojciec Święty, Leon XIII., zezwolił na uroczyste ukoronowanie Najśw. Maryi Panny od Cudownego Medalika; dla dokonania zaś tego aktu uroczystego wydelegował w swem imieniu J. Em. kardynała Richard'a, arcybiskupa paryskiego. Świątobliwy kardy-

nał, powodując się zwykłą sobie dobrocią, podjął się tego zadania i obrał łaskawie oktawę uroczystości św. Wincentego à Paulo dla dokonania koronacyi. Wśród Rodziny św. Wincentego à Paulo poczęto przygotowywać się z zapałem do obchodzenia z największą uroczystością koronacyi Najśw. Maryi Panuy od Cudownego Medalika. Najprzewielebniejszy ks. Generał w cyrkularzu do Sióstr Miłosierdzia, rozproszonych po całym świecie, przysposobił serca ich do obchodzenia z radością tej uroczystości i wskazał sposoby, za pomocą których uroczystość ta wydać może najobfitsze owoce.

J. Eminencya kardynał Paryża, uważając ukazanie się Przenajświętszej Dziewicy i objawienie Cudownego Medalika w kaplicy Sióstr Miłosierdzia za szczególniejszą łaskę i zaszczyt dla swej dyecezyi, wystosował do kleru i wiernych Paryża list cyrkularny, w którym ogłosił odpust zupełny, udzielony przez Ojca Świętego (w Brewie z dnia 2 marca b. r.) wszystkim wiernym, którzy po spowiedzi i Komunii świętej odwiedzą kaplicę Sióstr Miłosierdzia — w dniu koronacyi lub podczas oktawy, i tam pomodlą się przed posągiem Bogarodzicy za zgodę książąt chrześcijańskich, za wykorzenienie herezyi, nawrócenie grzeszników i podniesienie Kościoła św., matki naszej. Odpust ten może być ofiarowany za zmarłych, którzy zeszli z tego świata w jedności z Bogiem i z Jego łaską.

Przygotowania do koronacyi, rozpoczęte od dłuższego czasu, bynajmniej nie ustawały. Klejnoty do korony, między którymi było bardzo wiele dyamentów i cennych pereł, pochodziły po największej części z darów pań majętnych, przywiązanych całem sercem do Najśw. Maryi Panny, których najgoręt-

szem życzeniem było okazać Jej najczulszą miłość. Wykonanie dyademu powierzono p. Mellerio, zdolnemu artyście, gorliwemu chrześcijaninowi, przywiązanemu bardzo do Rodziny św. Wincentego à Paulo; odpowiedział on najzupełniej nadziejom w nim pokładanym i zadowolnił wszystkich. Praca odznacza się dziwną pięknością, pomysł symbolów świetny i oddany znakomicie. Ani jedna emalia, nawet jeden kamień kolorowy nie mięsza białości korony, iście dziewiczej i królewskiej, która spocząć wkrótce miała na skroniach Niepokalanej Panny. Perły i brylanty tu jedynie zająć mogą należne im miejsce, by rozniecić ogień w dziewięciu gwiazdach, przedstawiających chóry anielskie, by oblać blaskiem lilie, górujące nad koroną. Opis jej szczegółowy podajemy niżej.

Nadszedł wreszcie wyznaczony przez J. Emin. Kardynała dzień koronacyi. W chwili, gdy Siostry domu Macierzyńskiego przygotowywały się do obchodzenia uroczystości, tak dla nich drogiej, zjeżdżały się do Paryża Wizytatorki z Francyi i z prowincyj najbliższych: z Hiszpanii, Włoch, Polski, Anglii, Prowincyi Nadreńskiej. Kilka dni wcześniej nadjechały: Matka Derieux — wizytatorka z Belgii, matka Havard — wizytatorka z Neapolu, obie dawne przełożone generalne.

Nim przystąpimy do szczegółowego opisu pamiętnego dnia 26 lipca i oktawy, opiszemy dekoracye domu Macierzyńskiego Sióstr Miłosierdzia, tego domu tak drogiego dla szczególniejszych łask, które Niepokalana Dziewica nań zlewa.

Dziedziniec, prowadzący od bramy do kaplicy, ozdobiony wzdłuż idącemi drzewami pomarańczowemi, brama przysionka, obita draperyą lazurową i złotą, zwiastuje, że dom obchodzi święto uroczyste.

Przysionek sam zdobią draperye białe; na ścianach wiszą błękitne i złote sztandary z wizerunkami Cudownego Medalika i napisami z Officyum Objawienia.

W kaplicy draperye błękitne i złote biegną ponad trybuną aż do presbiteryum, gdzie się kończą wspaniałymi baldachimami ponad posągiem Najśw. Maryi Panny i obrazem św. Anny. Na każdym filarze znajdują się sztandary tego samego koloru, na których przedstawione są na przemian obie strony Medalu i umieszczone słowa z Officyum na dzień 27 listopada. Sztandary te, podtrzymujące draperyę, zwieszają się do wysokości stacyj Drogi Krzyżowej, pod któremi wiszą pozłociste kosze, pełne śnieżnego kwiecia i bukietów. Wstęp do prezbiteryum otwierają dwie chorągwie, przedstawiające objawienie się Najśw. Maryi Panny siostrze Katarzynie. Ponad niemi spostrzedz można dwa godła, przedstawiające herby Ojca św. Leona XIII i Jego Em. kardynała Richard'a. Od strony Ewangelii wznosi się tron pontyfikalny. Hafty na baldachimie wykonane zostały w pracowni p. Husson. Z tyłu baldachimu na tle atłasowem znajduje się Medalik, z unoszącą się nad nim koroną, u spodu zaś jego jest gołąb mistyczny, znak Ducha świętego.

Prezbiteryum, gdzie, zstępując Najśw. Marya Panna, ukazała się, trzeba było tak ozdobić, iżby wyglądało na niebo. Co tu przygotowały wspaniałomyślne dusze, było wzniosłe i prześliczne. Z pod bogatej korony, umieszczonej bardzo wysoko, zwieszają się dookoła ołtarza dwa olbrzymie obicia, zasiane złotemi liliami. Draperye te rozsuwają się, by odsłonić posąg Niepokalanej Dziewicy, której szukają oczy i dokąd się serca wznoszą, by ujrzeć Ją na

tem miejscu, z którego nieraz ukazać się raczyła. Dwudziestego piątego wieczorem na wszystkie strony rozbrzmiewał dzwon, w który uderzono na Anioł Pański, by zwiastował upragnioną jutrzejszą uroczystość.

W dniu uroczystości ks. Generał odprawił o godzinie piątej Mszę św. wobec wszystkich Sióstr, zgromadzonych w drogiej kaplicy. Ceremonia koronacyi miała się odbyć o godz. 8-ej rano. Szczupłość kaplicy wymagała koniecznie, by ilość osób była możliwie najmniejsza. Z żalem postanowiono zaprosić tylko znaczniejszych dobroczyńców, wizytatorki i przełożone Domów paryskich.

Przełożona generalna Pań ze Syonu wraz ze swą asystentką reprezentowały podczas uroczystości swą Bogu oddaną i liczną rodzinę, a to dlatego, że łaska Objawienia się Ratysbonowi łączy się ściśle z Najśw. Maryą Panną od Cudownego Medalika. Niedawno wyraziła ona swą radość z tej okazyi w następującym liście:

„*Przewielebna Matko!* Nie wiem, w jaki sposób zdołam Ci się odwdzięczyć za miłość i przywiązanie, jakie okazujesz naszemu religijnemu Stowarzyszeniu. Nie poprzestając na tem, żeś dozwoliła nam brać udział w uroczystości, którą obchodzicie, chciałaś, byśmy się z Twemi Siostrami silnym węzłem złączyły, tak, że w Sercu Niepokalanej Dziewicy jesteśmy *cor unum et anima una.* Jakie miłe wspomnienie z tego dnia łaski nam pozostanie! Wpatrując się w tę wspaniałą koronę, jakimże wielkim zaszczytem będzie dla nas wspomnieć sobie, że za sprawą Maryi, Niepokalanej Królowej tak ściśle związane jesteśmy z Waszem Świętem Zgromadzeniem. Niepodobną rzeczą będzie z biegiem czasu zapomnieć, że sama Najśw.

Marya Panna zacisnęła węzły łączące nas, a dyadem chwały przypominać to będzie pokoleniom naszym; gdziekolwiek spotkają Siostry Miłosierdzia Siostry Syońskie, czuć będą, że żyją pod mistycznym wpływem Królowej Dziewic. Siostra *Marya*".

Misyonarze księża, studenci i seminarzyści zajęli większą część nawy, którą do reszty zapełniły dwa wielkie szeregi sióstr seminarzystek, wizytatorki i siostry służebne zebrane tutaj.

Przed ósmą godziną wyszedł z powozu Jego Eminencya Kardynał w towarzystwie księdza Thomas'a, wikaryusza generalnego promotora; Przewielebna Matka oczekiwała go wraz z Siostrami urzędniczkami przy bramie; ks. Pousset, dziekan katedralny, ks. kanonik Delaage wyszli na Jego spotkanie, a ks. Generał głosem, zdradzającym wzruszenie i radość serca, przemówił doń temi słowy:

„*Eminencyo, Najprzewielebniejszy i Najdroższy Ojcze w Jezusie Chrystusie!*

Przybywasz do nas w imieniu Zbawiciela i wielkiego Jego zastępcy, Papieża Leona XIII. Niech Cię Bóg błogosławi! Hosanna Najwyższemu!

Od czasu pamiętnej dla nas nocy, w której ciemności w tem miejscu ustąpiły przed światłością, zwiastunką i szatą Królowej niebios, świątynia ta nie zaznała nigdy takiej chwały, jaką ją dziś zaszczyca obecnością swą wysoki Delegat Najwyższego Pasterza. Niech Cię Bóg błogosławi! *Hosanna in excelsis!*

Przybywasz w imieniu Najwyższej Powagi, której Bóg z miłości swej udzielił Kościołowi, by dać świadectwo wdzięczności Niepokalanej Dziewicy, by wyznać, że przez Objawienie się w tem miejscu,

otworzyła krynice łask, wylewających się na cały Kościół. Niech Cię Bóg błogosławi! *Hosanna in excelsis!*

Nasza Niepokalana Matka zasługuje na ten zaszczyt. Przewidując nieszczęścia, grożące całemu światu, raczyła się w tem miejscu pokazać pokornej Siostrze Katarzynie Labouré, raczyła objawiać się w różnej postawie, używać symbolów, dodających wielkiej otuchy, przyobiecać swoje wszechwładne wstawiennictwo, wreszcie, jako dowód troskliwości i miłości macierzyńskiej zostawić po sobie Medalik, słusznie odtąd nazwany cudownym.

Przychodzisz dopełnić najuroczystszego aktu i potwierdzić nadprzyrodzone pochodzenie Cudownego Medalika. Niech Cię Bóg błogosławi! *Hosanna in excelsis!* Z powagą przybywasz odezwać się do Matki naszej Niepokalanej: *Tu, gloria Jerusalem, tu, laetitia Israel; tu, honorificentia populi nostri.*

Pójdź, złóż na Najświętszej Jej głowie koronę chwały.

Z całego serca łączymy się z Tobą Najczcigodniejszy i Najukochańszy Ojcze w Chrystusie.

Z całego serca winszujemy Jej tego zaszczytu, jaki w tej chwili masz Jej wyświadczyć.

W imieniu Kościoła, którego sprawę Cudowny Medalik tak skutecznie popierał.

W imieniu Francyi, której, stosownie do swych obietnic, okazała w sposób zadziwiający swą potęgę i miłosierdzie.

W imieniu Twej obszernej dyecezyi, która pierwsza doznała w wysokim stopniu łask przez Medalik Cudowny.

W imieniu obu rodzin św. Wincentego à Paulo. Rodziny te z słusznością uważają się za niegodne

tej łaski, lecz cieszą się w tej chwili, że cudowne te objawienia działy się między nimi. Nie mogąc zaś wyrazić wdzięczności, jaką są przeniknione, wołają ze mną ku niebu i na całą ziemię, pragnąc gorąco, by wszelkie stworzenie chwaliło Pana i Tę, którą chciał nam dać za Matkę: *Omnis spiritus laudet Dominum*".

Jego Eminencya przemówił także, lecz żal nam, że mowę Jego tylko w streszczeniu podać możemy:

„Uważam się za szczęśliwego, że mogę księdzu Generałowi podziękować za słowa pełne ognia i pochodzące wprost ze serca.

Dziękuję także Przewielebnej Matce za głębokie uczucia wyrażone w słowach, przesłanych do mnie.

Z silnem wrażeniem wstępuję do tej błogosławionej Świątyni, będącej świadkiem cudów Maryi, Dziewicy Niepokalanej, która, jak wkrótce usłyszymy w oracyi przy Mszy św., dała się poznać przez niezliczone cuda. Z rozkoszą wspominam sobie, że dwie świątynie mej dyecezyi doznały szczególniejszych łask Matki Bożej, t. j.: kościół Matki Boskiej Zwycięskiej i ta oto kaplica.

Nie zwlekajmy; pójdźmy pomodlić się przed Matką Boską Cudowną. Oby przy okazyi koronacyi obsypała nas swemi błogosławieństwy i wylała na swe dzieci obfite łaski".

Po adoracyi Najśw. Sakramentu, złożonego w kaplicy św. Wincentego, zajął miejsce Jego Eminencya Kardynał na tronie i przygotowywał się do Mszy św. pontyfikalnej, mającej nastąpić bezpośrednio po koronacyi.

Ks. Fleuret, proboszcz od św. Filipa, i Prezy-

dent Komitetu, zawiadującego szpitalem św. Józefa, przyjął zaproszenie i przybył. Lecz ks. Rataud, proboszcza Maryi Panny Zwycięskiej, nie było; wymówił się, że nie może korzystać z zaproszenia, które usprawiedliwiał zupełnie stosunek, jaki istnieje między kościołem, powierzonym jego pieczy a kaplicą Objawienia.

Jak wszystkie ceremonie kościelne nacechowane są prostotą a zarazem wspaniałością, tak też i koronacya figury Najświętszej Dziewicy łączy w sobie z okazałością prostotę.

Korona, złożona na bogatej poduszce, umieszczonej na Ołtarzu, oczekiwała zaszczytu, który ją miał spotkać.

Za nadejściem chwili błogosławienia korony, chór zaśpiewał uroczyście antyfonę: „Pod Twoją obronę"; poczem Biskup, przybrany w uroczyste szaty, w te słowa rozpoczął ceremonię poświęcenia korony:

℣. Pomoc nasza w Imieniu Pana.

℟. Który stworzył niebo i ziemię.

Módlmy się:

Wszechmogący, Wieczny Boże, który powodując się najłaskawszą Opatrznością, wszystko stworzyłeś z niczego, błagamy pokornie Majestatu Twego, byś raczył błogosławić i poświęcić tę koronę, zrobioną dla ozdobienia świętego wizerunku Przenajświętszej Dziewicy Maryi. Przez Chrystusa Pana naszego.

℣. Amen.

Po modlitwie tej Biskup poświęca i okadza koronę, poczem intonuje hymn: „Królowo Niebios wesel się", który winien być zawsze odśpiewany podczas koronacyi. Hymn ten odśpiewał chór, złożony

z Sióstr Miłosierdzia, uszczęśliwionych, że mogą śpiewać słowa tryumfu Najświętszej Dziewicy, mającej wkrótce otrzymać koronę.

Wśród dźwięków tego wesołego hymnu wstępuje J. Em. Kardynał na stopnie i składa na skroniach posągu koronę, potwierdzając tym aktem godność królewską Maryi, którą Matka ta Najlepsza od dawna piastuje dla chwały Tego, którego jest Córką, Matką i Oblubienicą, ku niewysłowionej radości Błogosławionych w niebie, dla pociechy i zbawienia zamieszkujących jeszcze dolinę łez.

Gdy święty Wizerunek otrzymał już oznakę władzy królewskiej, a zarazem miłosierdzia, dał się słyszeć głos Biskupa, wymawiającego uroczyście słowa, przepisane przy koronacyi:

„Jak ręce nasze koronują Cię na ziemi, tak niechaj zasłużymy, by za Twą przyczyną ukoronował nas Jezus Chrystus, Syn Twój, chwałą i czcią“.

Chwila ta należy do tych błogich chwil w życiu, których zapomnieć niepodobna, których wrażenie zatrzeć się nie da.

Obrzęd koronacyi zakończył się następującemi modlitwami, odmawianemi naprzemian:

℣. Korona złota jaśnieje na Jej głowie.

℟. Naznaczona znakiem świętości, jaśnieje czcią i chwałą, jest dziełem potęgi.

℣. Ukoronowałeś Ją Panie.

℟. Umieściłeś Ją ponad dziełami rąk swoich.

Módlmy się:

Miłosierny Ojcze! Za wezwaniem Rodzicielki Syna Twego jedynego, Pana naszego, Jezusa Chrystusa, który, według Twej woli, z zachowaniem niewinności Maryi Dziewicy, przyjął ciało dla zbawienia

rodu ludzkiego, racz zezwolić, by ci, którzy starają się przed tym obrazem oddać hołd pokorny Królowej Miłosierdzia i Pani łask pełnej, uwolnieni zostali od grożących im nieszczęść, by w Obliczu Boskiego Majestatu Twego otrzymali przebaczenie za grzechy popełnione i zaniedbane powinności, by w tem życiu zasłużyli sobie na łaskę, którą pragną osięgnąć, a w przyszłem by mogli cieszyć się z wybranymi Twymi wieczną szczęśliwością. Przez tegoż Chrystusa, Pana naszego.

℟. Amen.

Bezpośrednio po koronacyi nastąpiła Msza św. uroczysta o Objawieniu Najśw. Panny od Cudownego Medalika, którą Dostojny Pasterz raczył odprawić.

Po Ewangelii Jego Eminencya wytłomaczył w rzewnych słowach, wygłoszonych z tronu biskupiego, uczucia radości i wdzięczności licznego zgrodzenia otaczających Go osób, a zwłaszcza obu rodzin św. Wincentego à Paulo. Jego Eminencya dodał, że uroczystość ta nie odnosi się wyłącznie do rodzin św. Wincentego, lecz zająć powinna wszystkie serca chrześcijańskie, poświęcone Maryi, a zwłaszcza dyecezyę paryską. Dlatego to właśnie w wspomnianym liście pastoralnym prosił kapłanów, by w dniu Objawienia Medalika Cudownego dodali we Mszy św. oracyę o tej uroczystości, nadto, by Stowarzyszenia i osoby pobożne przystąpiły w dniu tym do Komunii świętej.

Wreszcie Jego Eminencya zwrócił uwagę na myśli, wyrażone przez Ojca Świętego w Breve z dn. 2 marca, gdzie Ojciec chrześcijaństwa wspomina dobrodziejstwa, zlane na ród ludzki przez ręce Matki Miłosierdzia i wyraża gorącą żądzę obudzenia ku

Niej największego nabożeństwa wśród chrześcijan. Wspomniał także o życzliwości, jaką Ojciec św. raczył okazać rodzinie św. Wincentego à Paulo, przez to, że polecił Jego Eminencyi oddać hołd w liście pastoralnym Świętemu, będącemu, jak mówi Brewiarz, „zawsze wrogiem bogactw, zaszczytów i rozkoszy", Świętemu, którego Stolica Apostolska uważa za chlubę kleru paryskiego i wzór dla wszystkich kapłanów.

Piękną tę ceremonię zakończył wspaniały hymn, ułożony na koronacyę, który Siostry Seminarzystki śpiewały znakomicie.

Zaraz po koronacyi Jego Eminencya wysłał do Ojca Świętego za pośrednictwem kardynała Rampolli następujący telegram:

„Kardynał, arcybiskup Paryża, znajdując się obecnie wśród obu rodzin św. Wincentego à Paulo, dokonawszy w imieniu Najwyższego Pasterza uroczystej Koronacyi Najśw. Maryi Panny od Cudownego Medalika, składa Jego Świątobliwości jednomyślny hołd przywiązania synowskiego, żywej wdzięczności, z prośbą o apostolskie błogosławieństwo dla rodziny św. Wincentego, dla Wiernych dyecezyi paryskiej i dla Francyi".

Jego Świątobliwość raczył nadesłać wkrótce J. Eminencyi Kardynałowi następującą odpowiedź:

„Ojciec Święty przyjął z najżywszą radością wiadomość o ukoronowaniu Najśw. Maryi Panny od Cudownego Medalika. Przyjął łaskawie uczucia, których przy tej sposobności byłeś godnym tłómaczem i z całego serca przesyła swe apostolskie błogosła-

wieństwo obu rodzinom św. Wincentego, klerowi i ludowi Francyi“.

M. Kard. *Rampolla*.

J. Eminencya Kardynał chciał przed opuszczeniem Domu Macierzyńskiego pobłogosławić Zgromadzenie Sióstr, które także życzyło sobie odebrać raz jeszcze błogosławieństwo z rąk Biskupa, pełnego łaskawości i dobroci. Nastąpiło to na dziedzińcu Najśw. Maryi Panny, gdzie ustawione w jednym rzędzie Siostry Seminarzystki, a w drugim Wizytatorki, Siostry służebne i Siostry urzędniczki domu, miały szczęście ujrzeć Czcigodnego Kardynała w towarzystwie ks. Generała, ks. Thomas'a, wikaryusza generalnego, i Przewielebnej Matki, wymawiającego po kilkakroć: „Błogosławię was wszystkich przed moim odjazdem“. Odchodząc, wciąż błogosławił, bo czuł się szczęśliwym, jak ojciec wśród dzieci, cieszących się jego obecnością. Siadając do pojazdu, prosił Jego Eminencya liczne grono Sióstr Miłosierdzia, by każda z osobna odmówiła na Jego intencyę „Zdrowaś Marya“, co każda z wdzięcznością mu przyobiecała.

Jeszcze czulsza scena od sceny na dziedzińcu Najśw. Maryi Panny miała nastąpić.

Każdy pojmie łatwo, jak głębokiemi uczuciami przepełnione było serce ks. Generała. Wypadało zatem, by uczuciami swemi podzielił się z Siostrami Miłosierdzia i słowem, pochodzącem z ojcowskiego serca, zakończył błogosławiony poranek. W tym celu udał się do sali Zgromadzenia, gdzie przemówił do Sióstr w następujący sposób:

„Nie wypada, by w tym dniu odbywać konferencye. Wielka radość i wielki smutek są niemymi. Zatem, nie wiele wam powiem. Jakże jestem szczę-

śliwym! Żaden z generałów nie zaznał radości zobaczenia ukoronowanej Najśw. Dziewicy od Cudownego Medalika, i żaden po mnie jej nie zazna.

Najświętsza Marya Panna wynagrodzi nam hojnie za drobne wysiłki, których się dla Niej podjęliśmy; ona zapłaci za te klejnoty. One są wasze, moje drogie córki, wyście je Jej ofiarowały, a przynajmniej każda z was oddała Jej swe prośby. Cieszmy się zatem u stóp Najświętszej Dziewicy z powodu uroczystości, która podobnej sobie mieć nie będzie. Nie będzie podobnej uroczystości, chyba może beatyfikacya Świątobliwej Matki. Przychodzę pierwszy rozdać wam pamiątki w celu zachowania w pamięci tej chwalebnej uroczystości".

Po chwili rozdał ks. Generał każdej z Sióstr piękną fotografię, nakładu domu Schulgen, przedstawiającą Dziewicę Niepokalaną, ukoronowaną dyademem Królowej. Na drugiej stronie wydrukowana jest data koronacyi, data, która zostanie wyrytą na sercach wszystkich, którzy byli świadkami tej błogiej chwili.

Stósownie do programu uroczystości zebrały się Siostry w kaplicy o godz. 2-ej na Nieszpory. Sądzono, że najroztropniej będzie afiszami uwiadomić publiczność, iż nie będzie mogła być przypuszczoną do kaplicy aż o godz. $6^1/_2$ wieczorem. Doświadczenie ze święta Najśw. Maryi Panny od Cudownego Medalika, kiedy pobożni cisnęli się gwałtownie, kazało się słusznie obawiać, że tłumu nie będzie można powstrzymać i że dla Zgromadzenia podczas nabożeństwa zabraknie miejsca w kaplicy.

Wiadomość o koronacyi rozeszła się szybko po najdalszych zakątkach Paryża i poruszyła serca, oddane Najśw. Dziewicy. Świadkiem tego są dwaj ka-

płani, ktorzy dla wzięcia udziału w uroczystości przybyli aż z dyecezyi Marsylijskiej. List pasterski Jego Eminencyi Kardynała, odczytany z ambon kościołów Stolicy przyczynił się także bardzo do zebrania się wielu pobożnych, zasmuconych, że nie mogą przecisnąć się do samych stóp Królowej, zdającej się w dniu koronacyi jeszcze potężniejszą, wylewającą jeszcze obfitsze zdroje łask.

Rano była piękna pogoda, lecz wkrótce zaczęło się niebo chmurzyć, i powstała obawa, czy deszcz nie przeszkodzi procesyi, mającej zakończyć uroczystość, i przez chwilę myślano już o tem, aby ją odprawić najpierw. Lecz wkrótce porzucono tę myśl, gdy Jego Ekscelencya ks. Pagis, biskup z Verdun, wyraził chęć przewodniczenia po kazaniu i błogosławieństwie tej procesyi.

Ks. biskup Reynaud, ze Zgromadzenia Misyi, wikaryusz apostolski z Tché-Kiang'u, celebrował nieszpory. Z kleru i publiczności byli na nieszporach ci sami, co i rano, wyszczególnić tylko wypada hrabinę d'Eu i wiceprezydentkę Rady centralnej Pań Miłosierdzia.

Po Magnifikat wyszedł na kazalnicę Jego Ekscelencya ks. Pagis, biskup w Verdun, by dzień ten radości i łask wyryć w pamięci słuchaczy. Do pięknych myśli, wyrażonych słowami wymownemi, przyłączyły się uwagi, dotyczące ojczyzny, w których poznano „biskupa Joanny d'Arc". Przytaczamy tutaj prawie całkiem dosłownie to piękne kazanie.

Kazanie ks. Pagis, biskupa z Verdun,

wygłoszone z okazyi Koronacyi Najświętszej Panny od Cudownego Medalika.

Et dedi coronam decoris in capite tuo.
I dałem wieniec ozdobny na głowę Twoją.
(Ezech. XVI, 12.)

Najprzewielebniejszy Księże Biskupie, Wielebni Księża, Czcigodne Siostry!

„Słowa te proroka Ezechiela stosuję do Niepokalanej Dziewicy. Dzisiaj rano najdostojniejszy ksiądz Kardynał, czczony przez Paryż i całą Francyę, złożył na Jej skroni bogatą koronę. Nie pierwsze to zdarzenie tego rodzaju. Nie brakło nigdy w ciągu wieków koron Maryi, a Bóg sam dał nam przykład, koronując ją.

Bóg chciał ukoronować Swą Matkę Królowę. Św. Jan widział Ją w całym Jej blasku koronacyjnym. Oglądał ją, jako niewiastę, mającą za płaszcz słońce, pod stopami księżyc, a około swej głowy wieniec z dwunastu gwiazd. Taki widok pochłania nas, olśniewa i mięsza; z podziwem nań spoglądamy, ale zarazem z nieufnością, abyśmy mu kiedykolwiek dorównać mieli. A mimo to pragniemy gorąco Matce naszej złożyć w dani naszą miłość i wdzięczność, mimo to życzymy sobie ukoronowania tej królowej Niebios.

Kiedy przebiegniemy wspaniałe świątynie, czci Jej poświęcone, wszędzie widzimy Ją ukoronowaną. W jednym dniu jeden biskup złożył dyademat na skroni Jej; a że inni wierni również uroczyście czczą Jej cuda i dobrodziejstwa, czyż może nad to być co piękniejszego! A tutaj w tej świątyni, gdzieśmy się zebrali, czyż nie działy się dziwy, nie mniejsze, jak gdzieindziej, czyż nie działy się cuda, bynajmniej

nie ustępujące cudom najokazalszym? I czyż oddawna nie powinna tu być korona, przynajmniej tej samej wspaniałości, co gdzieindziej? Jakżeżby można nie przypomnieć sobie tylu łask otrzymanych, jakżeżby można nie obchodzić uroczyście ich rocznicy i jak nie żądać zaszczytu ukoronowania Matki Najświętszej? Ty, czcigodny Superyorze Dzieci św. Wincentego, Tyś jest mężem zasługi, któryś zabiegami i staraniami skłonił wielkie serce Leona XIII-go do ogłoszenia tak poważnego aktu, który, jak mi się mocno zdaje, nie będzie tylko wyjątkową łaską i oznaką szczególniejszej miłości Najwyższego Pasterza, lecz wzbudzi dla Twych miłych córek wiosnę w pobożności, gorliwości i świętem poświęceniu. O zaiste, żywą jest dziś twoja radość ojcowska; dzięki serdeczne niech Ci będą za to, żeś mię uczynił jej uczestnikiem. Przyzywając mnie tu, przypomniałeś sobie rodaka, kolegę z ławy szkolnej, który razem z Tobą do tego samego stanu się gotował, a jest już temu przeszło lat 40. Przeznaczenia nasze były nieco odmienne. Ja dziś zazdroszczę Ci losu, który drogą wysokich cnót kapłańskich zawiódł Cię aż na szczyt świętości. Ojcze dobry! jeżeli mię słyszysz, to pokora Twoja trwoży się i protestuje; przebacz, proszę, bo sprawiedliwą jest rzeczą wynosić pokornych i chwalić najlepszego z ojców w obecności zgromadzonej Jego rodziny.

Otóż spróbuję teraz odpowiedzieć Twemu oczekiwaniu".

I.

Tutaj mowca w uczuciu wdzięczności ku Maryi, przypomina jak Niepokalana Dziewica raczyła oka-

zać się na ziemi francuskiej, w tej właśnie kaplicy, w Lourdes i gdzieindziei.

Następnie wykazuje, jak odpowiedni to był czas, w którym Najśw. Panna od Cudownego Medalika objawiła sama siebie i dobrodziejstwa swe światu.

II.

„Kiedy Niepokalana Dziewica od Cudownego Medalika się okazała, byliśmy w połowie tego czasu, który się liczy od wieku ośmnastego. Wiek ten nazywano wiekiem zepsucia, a zupełnie słusznie można by go nazwać wiekiem apostazyi. Był to czas, w którym wszelka złość spiknęła się przeciw Bogu i Kościołowi św. Bóg tymczasem dopuścił to wszystko i zdawało się, że śpi. I Matka Najświętsza zdawała się zasypiać; szukam Jej miłosiernego pośrednictwa i nie widzę go; Ona się usuwa i oczekuje czegoś. Wiek, o którym mówię, wcielił się w człowieka smutną sławę posiadającego, t. j. w Woltera. Człowiek ten, z tajemniczych i strasznych wyroków bożych, posiadał szalone zdolności, lecz z pod pióra jego sączyła się codziennie trucizna potwarzy i bluźnierstw. Sam drwiąc sobie z rzeczy najświętszych, innych także do tego zaprawiał. Z niego wyrodził się ten wzgląd ludzki, zarażający społeczeństwo XVIII-go wieku; on to przeżył rewolucyę, która przy końcu tegoż wieku wstrząsnęła całym światem. A kiedy trony znów się wznoszą, słychać jeszcze szyderczy śmiech Woltera i cała potęga spoczywa w rękach rubaszności wolterowskiej. O Chryste, czyś nas przepomniał? Maryo, czy nie pamiętasz już o nas więcej? O nie, nie! Oto Chrystus, oto Marya! Niedługo już a ukażą się.

Żyła tutaj w roku 1830 młoda zakonnica, sio-

stra Katarzyna Labouré, prosta i szczera jak dziewczę wiejskie; była inteligentna, rozsądna, pobożna, ale jej świętość nie objawiała się na zewnątrz. Pewnej nocy słyszy na wspólnym dormitarzu, że ją ktoś woła, ogląda się i spostrzega dziecię, wzywające ją, aby poszła za niem do kaplicy, gdzie ją Matka Boska oczekuje. Zrywa się i idzie; przybywają na miejsce, w którem właśnie było pierwsze objawienie, będące tylko wstępem do dalszych. Siostra Katarzyna często ogląda Matkę Boską pod tą postacią, pod jaką jest wyobrażona na Cudownym Medaliku. Najświętsza Dziewica poleca jej kazać wybić ten medalik, rozszerzyć go i obiecuje, że szczególniejszą opieką otoczy tych, którzy go nosić będą.

Patrzcież: mały medaliczek z wyobrażeniem Niepokalanej Dziewicy będzie boską odpowiedzią na brednie Woltera i jego synów. Ten mały medaliczek wystarczy Maryi, aby dokonać zadziwiających przewrotów w pojęciach, poruszyć masy i zgromadzić je około Boga, jednem słowem, aby zdetronizować Woltera. O Boże, jakże Ci się niekiedy podoba wychłostać pychę ludzką i wybrać drobnostkę na zawstydzenie książąt tego świata: *Infirma mundi elegit Deus*. Medalik się rozszerza, a skutki jego są cudowne: grzesznicy się nawracają, chorzy odzyskują zdrowie, ślepi — wzrok, głusi — słuch, a lekarze oświadczają, że „od czasów ewangelii nie widzieli podobnych wyzdrowień". Pobożna ręka wkłada medalik na piersi grzesznika, a siła ukryta przywodzi i zbliża go do Boga. Medalik zawieszony na szyi umierającego bluźniercy, łzę żalu wyciska z jego oczu i zbawia go. Wypadki tego rodzaju są niezliczone, autentyczne, historycznie prawdziwe. Ksiądz de Quélen, arcybiskup Paryża, potwierdza je i osobiście zaleca Cudowny

Medalik. Matki dają go swoim dzieciom, żołnierze go noszą na piersiach i niejednokrotnie spłaszczyły się kule na tym pancerzu Niepokalanej Maryi. Młodzież skupia się w pobożne towarzystwa; ksiądz Desgenettes, proboszcz przy kościele Matki Boskiej Zwycięskiej w Paryżu, opiera na Cudownym Medaliku swe Stowarzyszenie „Najświętszego i Niepokalanego Serca Maryi“. mające za cel nawrócenie grzeszników. Cudowny Medalik przebywa morza a wkrótce Niepokalana cały świat podbije. Wolterze, wypowiedziałeś straszne bluźnierstwo, chciałeś wytępić „bałwochwalstwo bezecne“ i rzekłeś: „Po 20 latach Bóg przegra“. Bluźnierstwo zwraca się przeciw Tobie i miażdży cię. Patrz, pokorny medaliczek pokonał cię tak, że już nigdy z klęski swej się nie dźwigniesz. Niech żyje Bóg i Jego Matka Niepokalana

Wydarto świat z rąk Woltera, ale ponieważ opanowała go bezbożność, więc trzeba go odnowić i przywrócić mu wiarę pierwszych wieków. Cudowny Medalik nie będzie rzeczą podrzędna przy ogłaszaniu dogmatu Niepokalanego Poczęcia. Prawda, że lud i doktorowie byli przekonani o Niepokalanem Poczęciu, jako o dogmacie, ale opinia nie była jeszcze wcale artykułem wiary a nawet umysł tak potężny, jak św. Tomasza z Akwinu, okazał się wobec tej nauki za słabym. Dopiero Bóg uzupełnił jego naukę za pośrednictwem Cudownego Medalika, który rozszerzając się wzbudził dawną wiarę i miłość. Modlitwa: „O Maryo bez zmazy poczęta“, rozpowszechniając się, wybucha w okrzyk całych narodów; przebywa dalekie morza, a usta ludzkie szepcą je w pustyniach i lasach nieprzebytych Ameryki, na wyspach Oceanu, w Chinach i w Japonii; przysłuchajcie się tysiącom głosów, powtarzającym: „O Maryo,

bez zmazy poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy“. Któż więc teraz powstrzyma toczącą się falę modłów i aktów wiary? Nikt jej się nie oprze, bo ona cały świat porwie za sobą: wiernych, kapłanów, biskupów. Sam Najwyższy Pasterz pozwala jej się unieść i uświęca tak wspaniały tryumf Niepokalanej Maryi.

W dwadzieścia cztery lat po objawieniu się Najśw. Panny, powstał niezwykły ruch; 192 biskupów wybiera się w drogę do Rzymu. Jadą tam w sprawie Niepokalanej Dziewicy, bo uczuli w sercu swoim tchnienie światła, pochodzącego od Cudownego Medalika. Biegną więc prosić Najwyższego Pasterza, aby uświęcił wiarę ich samych i ich poddanych, jaką są przejęci względem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Był to widok wspaniały, jedyny w swoim rodzaju, jakiego przed laty tylko Ephes był świadkiem. Pius IX siedzi na swym tronie; podnosi się wzruszony i potęgą głosu swego oznajmia, że Niepokalane Poczęcie jest artykułem wiary katolickiej. Radość, spowodowaną tem ogłoszeniem, chóry anielskie w hymnach weselnych śpiewały; ziemia zaś chciała się współubiegać z niebiosami. Miło nam jest pomyśleć, że główny impuls, decydujący może ten ruch, wyszedł z tej oto świątyni w dniu objawienia Cudownego Medalika.

III.

Jeżelli cały świat powinien być przejętym nabożeństwem do Maryi, to Wy, kochane Siostry, powinnyście w niem przodować, bo Wam ona dała najgorętsze Swe zlecenia, bo Wam się objawiła. Zastanawiałem się nad powodami tego pierwszeństwa. Otóż św. Wincenty i Panna le Gras byli wielkimi

czcicielami Maryi; oni Wam w dziedzictwie przekazali swą wiarę w Niepokalanie Poczętą; w dniu 25. marca, t. j. Zwiastowania i Boskiego Jej Macierzyństwa, ponieważ pozostała Niepokalaną, odnawiacie swe śluby; po każdej dziesiątce koronki wzbudzacie akt wiary w Niepokalane Poczęcie. Nadto od dwu wieków stanowicie legion Niepokalanej Dziewicy, legion honorowy i przednią straż, która nam pokazała drogę i doprowadziła do Najwyższego tryumfu Maryi. Pojmuję teraz, dlaczego Marya chciała Wam polecić Medalik Cudowny, jako dowój swej macierzyńskiej miłości i nagrody za Waszą wierność.

Są prócz tego inne powody, daleko ważniejsze, które tutaj pokrótce wymienię.

Nie chciałbym przekroczyć miary w pochwałach, tyczących się waszego świętego powołania, ale muszę sobie przypomnieć, że przemawiam do dusz, które nie żyją i nie mogą żyć inaczej, jak tylko przez pokorę. Ale należy mi to powiedzieć: powołanie Wasze jest zadziwiającem. Wy jesteście uprzywilejowanemi pomocnicami Maryi w Jej dziele miłosierdzia względem świata. Pod Jej sztandarem pokonujecie dwie choroby, dwie klęski współczesne, t. j. rozkosz zmysłową i samolubstwo.

Nasamprzód rozkosz. Najśw. Dziewica, okazując się w Lourdes, mogła się oznajmić ze wszystkimi tytułami chwały, a tymczasem powiada o sobie: „Ja jestem Niepokalane Poczęcie!“ Wieku zatracony w upojeniu rozkoszy, wieku dziewiętnasty, czy słyszysz? Dziewica przychodzi do ciebie, chce cię uzdrowić, jeżeli się zbliżysz do Niepokalanej. Inaczej, powiadam ci, strzeż się, bo kara wisi nad twą głową! Zepsucie rodu ludzkiego nie od wczoraj istnieje, a kiedy przebierze miarę, Bóg je chłosta. Jest napisano, że kilka

wieków po stworzeniu, ludzie stali się złymi i Bóg z oburzeniem odwrócił od nich oblicze swoje. Dla czego? Bo dusza ludzka zatraciła się w zepsuciu ciała i zmysłów. *Quia caro est.* I Bóg postanowił ludzi zgubić. Ten wiek również jest oddany rozkoszy, jest zepsuty. Cóż uczynić, aby Bóg nie odwrócił od nas oblicza swego? Do tego potrzeba legionów dusz czystych. Dzięki Najwyższemu mamy je. Wy, ukochane Siostry, jesteście jednym z tych zastępów błogosławionych, z pewnością najliczniejszym i najpiękniejszym. Wiem o tem, że jest ich więcej, których życie, wielce odmienne od waszego, wyrzeka się świata i ukrywa się w Bogu. Ale nie mam wcale na myśli postawić ich na równi z Wami, albo nawet ponad Was. Wielbię i podziwiam te święte dusze, które zdala od świata, żyjąc w milczeniu i samotności, modlą się dzień i noc, cierpią i ofiarują się za grzeszników; w imieniu Boga i Dziewicy Niepokalanej dzięki im składam. Lecz i Wam hołd składam, których powołanie nie trzyma w murach klasztornych, wam, które ukazujecie się wśród świata, aby rzucić światło w jego ciemności, sól boską w jego zepsucie. Wy nie mniej godne jesteście naszego podziwu i naszej wdzięczności, bo i Dziewica Niepokalana nie mniej Was miłuje. Mojem zdaniem nikt tak, jak Wy nie zdoła odpowiedzieć wymaganiom epoki, której życie jest czysto zewnętrznem i tylko zmysłami pojąć się dającem. Idąc przez to miasto, nierzadko spostrzegam zdala lub zbliska biały kornet Córki św. Wincentego; a konieczną jest rzeczą, aby ją widziano, bo ona jest na to, aby ją widziano. A kiedy świat na nią patrzy, znajduje w niej symbol tego, czem być powinien, a czem niestety nie jest; symbol ten mimowolnie bije w oczy, skutkiem czego w du-

szach najobojętniejszych ludzi budzi się uczucie chrześcijańskie. Te czyste dusze błyszczą, a błyszczą nie wiedząc o tem i blask ten przedziwny rozlewając się wokoło nich, staje się dla świata oznaką jego przewrotności, staje się gorzkim zarzutem i potępieniem; a jeżeli światłość ta ludzi nie nawraca, to przyczynia się przynajmniej do zachowania w nich ostatniej iskierki poczucia chrześcijańskiego.

Dzielny Dunois, towarzysz Joanny d'Arc, opowiada nam, że niepodobna było nie mieć myśli czystych, znajdując się w obecności tej anielskiej bohaterki. Zachował o niej tak wielką pamięć, tak głęboko wrył ją w duszę swą, że przy końcu życia swego kazał na posadzce jadalni swojej w Beaugency napisać te słowa Psalmisty: *Cor mundum crea in me Deus*, „Boże, stwórz we mnie serce czyste".

Zaprawdę, kochane Siosty, jeżeli się ukazujecie publicznie, powinnyście rozlewać i rzeczywiście rozlewacie wokoło siebie blask, budzący cześć względem Was. Widać go w Waszej ustawicznej nieposzlakowanej skromności nieosłonionej, a raczej sama skromność wasza jest jedyną waszą osłoną; jasność Wasza przebija się w pogodzie umysłu Waszego, świadczącego o czystości serca; przebija się dalej w silnych waszych postanowieniach, zwyciężających wszystkie przeszkody, a bez których uledzbyście musiały zepsuciu tego świata. Otóż to są podstawy, na mocy których stanowicie legion Niepokalanie Poczętej; pod Jej rozkazami i opieką dalej prowadzicie dzieło odnowienia i zbawienia społeczeństwa chrześcijańskiego, które rozpoczęłyście z Cudownym Medalikiem. Życiem czystem walczycie przeciw rozpuście a miłością przeciw samolubstwu, bo każda z tych cnót i wad łączy i zlewa się ze sobą. Człowiek zmy-

słowy, zamiłowany w rozkoszach, nie szuka innej służby, prócz swojej; „ja“ jest centrum jego zabiegów i poświęceń: to egoizm. Przeciwnie człowiek, który wyrywa swe serce, aby je wznieść ponad zmysły, nie należy już do siebie, lecz czuje się zobowiązanym do usług drugich i oddaje mu się całkowicie; oto miłość. Nic dziwnego więc, że serca czyste są zdolne do wszelkiego rodzaju poświęceń i ofiar i że łatwo dochodzą do heroizmu. Oderwane od świata, wznoszą się jako balon, który z więzów puszczono; wznoszą się do Boga i oglądają Go zbliska: *Beati mundo corde, quoniam ipsi Deum videbunt;* tam zgóry otrzymują światło i siłę do pracy. Boga upatrują one w ubogim, chorym, cierpiącym, w sierotach, w dzieciach opuszczonych, wogóle we wszystkiem, w czem się na tej ziemi cierpienie objawia, bo wszystko cierpienie pochodzi od Boga i boską na sobie nosi pieczęć, albo karzącej sprawiedliwości albo doświadczającej miłości. W obszernym zakresie działalności waszego powołania nic tak silnie nie występuje jak właśnie zajęcie się cierpieniem i stąd chlubny wasz rytuł „Siόstr Miłosierdzia“. Zdobyłyście go sobie nie inaczej, jak na polu walki i cierpienia. W dwudziestym roku życia żegnacie świat zepsuty, czarujący młodzież, temi słowy: „Gardzę tobą! nie pragnę twych uciech, przyjemności ani obietnic zwodniczych, ale pragnę cierpienia i chcę być jego sługą aż do końca dni swoich“.

Po tak zupełnem wyrzeczeniu się, ochoczo idziecie za głosem posłuszeństwa; trzeba oddychać powietrzem sali szpitalnej, czuwać dzień i noc, nad zbolałym, który jęczy, narzeka, bluźni, a niekiedy nawet staje się wstrętnym i odrażającym — a mimo to miłujecie go i strzeżecie, jak matka dziecię swoje.

Ale nie na tem kończą się próby: Na dany rozkaz opuszczacie miłą ojczyznę Francyę. Para i fale unoszą Was do krajów muzułmańskich, nad brzegi Nilu, wpośród Felachów, do ludów fanatycznych i zbestwionych. W zamian za dowody swej miłości względem nich i poświęcenia, zyskujecie ich sympatyę. A kiedy zabrzmi trąbka wojenna, idziecie odważnie przy naszych żołnierzach wpośród gradu kul i granatów, zbieracie i opatrujecie rannych, a dla umierających stajecie się aniołem pocieszenia i nadzieją. Wszystko to robicie ochoczo, stanowczo, zręcznie, spokojnie a co najgłówniejsza w duchu pokory, bo wiecie dobrze, że nie wy same lecz Bóg przez Was działa. Świat, nie uznając ręki Bożej w dziełach ludzkich przygląda im się z podziwem i zdumieniem. Tkliwa Wasza miłość obudza wzajemność i z tego też punktu najwyżej ją cenię, bo naucza świat tego o czem zapomniał lub czego nie wie, tj. że moc boska moc nadprzyrodzona działa w społeczeństwach ludzkich.

Tak więc ukochane Siostry, stawajcie się przez dzieła miłosierdzia świadkami i misyonarzami Chrystusa a z błogosławieństwem Niepokalanej Dziewicy, która Was kocha, utrzymuje i prowadzi, pracujcie całemi siłami nad tem, aby Chrystusa przywrócić światu a świat Chrystusowi jego Mistrzowi, Panu i Królowi. Zanim zakończę tę już zbyt długą przemowę, po raz ostatni jeszcze ze czcią głęboką złożę uznanie tak licznej i pięknej Rodzinie św. Wincentego a Paulo. Pochwaliłem Siostry Miłosierdzia słowy, które się nadają do pochwały a mianowicie wykazałem, że są jednem z najpiękniejszych i najpłodniejszych dzieł, jakie umysł i serce św. Wincentego stworzyć mogło. — A wy, czcigodni księża, których święte

uczucie miłości braterskiej w tej kaplicy zgromadziło, również zajmujecie zaszczytne stanowisko w sprawie odrodzenia się społeczeństwa ludzkiego w chrześcijaństwie; a sprawa to ważna, dla tego powinniśmy się jej oddać z całem poświęceniem, z całą nauką i z całem sercem. Duchem św. Wincentego przejęci i ożywieni podtrzymujecie i rozmnażacie wielkie dzieła zawdzięczające początek swój Błogosławionemu Ojcu Waszemu.

W świeckich naszych seminaryach kształcicie w nauce i cnotach kapłańskich młodzież, jedyną pociechę kościoła św. i Francyi chrześcijańskiej. Ja, chlubiąc się z tego, że jestem waszym wychowankiem, lepiej aniżeli ktokolwiek inny wiem z jaką znajomością i poświęceniem sprawujecie to szczytne posłannictwo.

Wierni zaleceniom świętego Fundatora, rozgłaszacie ewangielię po wsiach całej Francyi; to wy jesteście apostołami pokornych i maluczkich, których Bóg miłuje a których wy na Jego chwałę i dla dobra kraju pilnie strzeżecie.

Płomień gorliwości waszej nie uznaje granic; z męstwem w sercu biegniecie w dalekie krainy zamorskie do ludów barbarzyńskich, zatykacie tam krzyż Chrystusów, rozsiewacie ziarno miłości ojczyzny i kościoła św. a heroizmem swoim, ba, niejednokrotnie krwią swoją — czego dowodzi błog. Jan Gabryel Perboyre — odsłaniacie oczom ludów, uroczy blask narodów katolickich.

I na Ciebie, Najprzewielebniejszy księże Biskupie niechaj spadnie wielka część mego hołdu i wdzięczności. Każdy z nas dobrze wie, ile Ci zawdzięczać powinna niewdzięczna gleba chińska; dumny jestem z tego iż dano mi jest powitać Ciebie jako syna św.

Wincentego à Paulo, którego wysoce sobie ceni rodzina, kościół św. i ojczyzna.

Kochani Ojcowie, drogie Siostry, oby w dzisiejszym dniu, w oktawie tej uroczystości zasiadający w chwale niebieskiej św. Wincenty otworzył szerokie swe serce i zlał na Was strumienie światła i miłości. Oby przy tej uroczystości koronacyjnej, tak wielce pożądanej, Niepokalana Dziewica hojnie darzyła Was skarbami miłości Bożej i świętej gorliwości w waszem posłannictwie. Amen.

Kiedy się ksiądz biskup Pagis udał do zakrystyi, aby się przygotować do Błogosławieństwa Najśw. Sakramentem, odmawiano naprzemian modlitewkę: „O Maryo bez zmazy poczęta! etc. a następnie śpiewali ją na 2 chóry misyonarze i siostry seminarzystki. Kiedy po błogosławieństwie zamknięto Pana Jezusa w tabernakulum, przygotowano się do pochodu procesyonalnego.

Piękna chorągiew wyobrażająca Najśw. Dziewicę ukoronowaną, i trzy bardzo ładne sztandary, na których wielkie medale, wykonane w seminaryum, przedstawiały poszczególne sceny Objawienia, poprzedzały pochód. Statuę Niepokalanej Dziewicy ukoronowanej, niesiono na ozdobnych noszach. Na początku orszaku szedł liczny zastęp seminarzystek, następnie szło wiele starszych sióstr mających urzędy, siostry Wizytatorki, siostry domu Centralnego i mnóstwo innych; w końcu szła Siostra Przełożona i nie wielka garstka pobożnych dusz świeckich. Za niemi postępowali w wielkiej ilości seminarzyści, studenci i księża Zgromadzenia Misyi. Na samym końcu kroczyli ksiądz biskup Reynaud i ks. biskup Pagis obaj z pastora-

łami i w mitrach. Tak więc wyglądał wspaniały orszak tej, której ukoronowana statua po raz pierwszy miała przejść przez aleję wielkiego ogrodu i obszerne zabudowania Sióstr Miłosierdzia. Statua ta, na której cześć to wszystko przygotowano, posuwała się jako Królowa, która w dzień swej Koronacyi bierze w posiadanie swoje kraje.

Najpierw przeszła procesya przez dziedziniec Maryi przybrany biało w prześlicznych ozdobach. Wielkie aleje, okalające ogród, którędy procesya się odbywała były obstawione licznymi sztandarami, na których były wypisane albo monogramy imienia Maryi albo też wezwania z litanii do Najśw. Panny. W miejscu, gdzie zwykle stoi ołtarz podczas procesyi Bożego Ciała wznosiła się grota lurdeńska, a nieco dalej przy alei poprzecznej, od strony ulicy Babilońskiej, stała na pięknym prowizorycznym podmurowaniu figura Matki Boskiej Zwycięskiej. A stało się to wskutek ogólnego życzenia, że dwa te przybytki Najśw. Panny ustawiono tuż przy świątyni Matki Boskiej od Cudownego Medalika w dniu tryumfu tej, która króluje w tych trzech miejscowościach błogosławionych i gdzie codzień w sposób widoczny okazuje swe potężne miłosierdzie. Lourdes, Matka Boska Zwycięska i kaplica Objawienia są to trzy strumienie łask, wypływające z jednego źródła t. j. z Objawienia się Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny.

Pochód tryumfalny, wśród pobożnego śpiewu, odbył się pod gołem niebem tak szczęśliwie, że ani kropla deszczu nie zaniepokoiła poważnie posuwającego się orszaku.

Cały kler i część tych, co brali udział w uroczystości, wrócili do kaplicy i zakończyli pochód pro-

cesyonalny pieśnią *Sub tuum praesidium*, „Pod Twoję Obronę“.

Publiczność, której wśród dnia nie można było wpuścić do kaplicy, z pobożną niecierpliwością oczekiwała aż ją wpuszczą. A kiedy drzwi otworzono ludzie jako fala wtłoczyli się i zalegli kaplicę gdzie po wygłoszeniu nauki, błogosławieństwo Najśw. Sakramentem zamknęło ten pierwszy i w wspaniałości swej niezrównany dzień.

OKTAWA.

W dniach następnych po koronacyi utrzymał się tensam święty nastrój, były więc one również pełne chwały dla Matki Najświętszej, chociaż przedstawiają się nam inaczej.

Dzień 26 lipca przeszedł uroczyście i świetnie, lecz był nacechowany skupieniem religijnem, chociaż wiele sióstr nie mogące brać udziału w uroczystości, uważały sobie to za obowiązek, aby przynajmniej odwiedzić dom Macierzyński i tam się pomodlić. 27 i następne dni mają odrębny charakter: ruch rozpoczęty wieczorem poprzedniego dnia wzmagał się coraz więcej. Zakątek ten zwyczajnie w spokojnem pogrążony milczeniu wrzał teraz życiem.

Podczas oktawy ledwie zakończono dziękczynienie opuszczały siostry seminarzystki kaplicę celem ustąpienia miejsca pobożnym wiernym, skwapliwym w składaniu hołdów Maryi i pragnącym otrzymać łaski rękoma Jej rozdzielane. Wysłuchali Mszy świętej, przyjęli Komunię świętą, a potem ustępowali i oni z kolei, aby mogły wejść procesye dzieci Maryi, które napełniały nas pociechą i zarazem budowały.

Procesye te zwykle składały się z kilku zgromadzeń. Wielka ilość dziewcząt wchodząca w ich skład przybywała z daleka; po wysłuchaniu Mszy świętej i posileniu się chlebem Anielskim i słowem Bożem, udawały się do pracy uciążliwej, przez którą zapewniają utrzymanie swym rodzinom i przy której mają one często sposobność do działalności prawdziwie apostolskiej po pracowniach.

Proboszczowie parafii św. Sulpiciusza, Najśw. Panny de la Gare, św. Rocha, Clichy i św. Tomasza z Akwinu, celebrowali po kolei Mszę świętą w godzinach najdogodniejszych dla tych dziewcząt; przemawiali do nich słowy tchnącemi nabożeństwem prawdziwem do Maryi, a ożywionemi miłością czułą i ojcowską względem tych dusz, które umieją się poświęcić i oddać siebie na usługi wielu.

Było to miejsce właściwie dla Dzieci Maryi podczas tych świąt, bo kaplica Objawienia się cudownego Medalika jest ich prawdziwą kolebką, a one są godne zająć takie miejsce.

Do licznych stowarzyszeń z Paryża i okolicy przyłączyło się także wiele osób z innych stowarzyszeń na Prowincyi jak z Angers, Amiens, Morlaix a oprócz tego wiele jeszcze innych nadesłały swoje deputacye; Saint-Quentin wysłało osobną pielgrzymkę, Belgia nawet chciała tu być reprezentowaną.

Rano odprawiało się dużo Mszy św., a niezliczone tłumy wiernych przychodziły przez cały dzień dla pozyskania odpustów i celem otrzymania łask tam, gdzie je Marya obiecała w wielkiej obfitości zlewać.

Ks. proboszcz z parafii św. Eliasza przybył na czele swych parafian. W ciągu swej przemowy przypomniał im zwłoki siostry Labouré w sklepieniach

podziemnych kaplicy Najśw. Maryi P. Uczynił szczęśliwe porównanie grobu Matki Najśw., którego stróżami byli apostołowie, z tym grobem powierzonym sobie i mieszkańcom parafii swojej.

Ks. proboszcz z parafii Najśw. Panny Łaskawej w Passy przybył ze swą trzódką, aby się pomodlić do Niepokalanej Dziewicy i oddać Jej chwałę w ulubionem przez Nią przybytku.

Ks. proboszcz z parafii Najśw. Maryi Panny des Champs odprawił tu Mszę św. w ostatnim dniu Oktawy, przemówił do wiernych, wśród których było kilku jego parafian, słowami zdolnemi wzbudzić ufność do Maryi, Gwiazdy morza, zbawienia i ucieczki grzeszników.

Ciekawą a zarazem znaczną była pielgrzymka z dyecezyi Meaux, przewodniczyli jej dumni i szczęśliwi z tego ks. ks. wikaryusze generalni.

Wymienić tu jeszcze musimy między odwiedzającymi kaplicę w tych błogosławionych dniach, Braci św. Wincentego à Paulo, stowarzyszenie uczniów rzemieślniczych z Auteuil, i szkoły świeckie dla dzieci. Młodzieńcy z zakładu Najśw. Panny de la Providence przyszli, aby się pomodlić i otrzymać błogosławieństwo Najśw. Sakramentem w niedzielę 1 sierpnia. Piękny ich śpiew i kawałki odegrane przez ich muzykę przyczyniły się jeszcze do uroczystego nastroju.

Siostry św. Pawła przyszły z dziećmi swemi.

Siostry Miłosierdzia z ochrony św. Matyldy w Neuilly przyprowadziły 250 dzieci nieuleczalnych. Ks. kapelan odezwał się z wielką czułością i wiarą do tych dzieci, które były dotknięte wszystkie mniej lub więcej dokuczliwemi chorobami; mimo to podziwiać trzeba ich prace wykonane doskonale a często nawet artystycznie.

Zwykle do pobożnych tych pielgrzymów bywały przemowy na cześć Niepokalanej Dziewicy, a kończono je błogosławieństwem Najśw. Sakramentu. W niektórych dniach dawano po kilka razy błogosławieństwo: było to niejako pożegnaniem pielgrzymów i pobożnym zarazem znakiem, żeby ustąpiono miejsca innym.

Na nabożeństwie wieczornem odprawiającem się o godzinie 7-mej było zwykle przepełnienie. Szereg kazań wygłosił kapłan Zgromadzenia Misyi ks. Sabatié; każde poprzedzało kilka słów o cudownym Medalu, co się bardzo dobrze stosowało do koronacyi. Kazania te utrzymywały w pierwszych siedmiu dniach Oktawy skupienie wiernych, którzy ich słuchali chętnie. W poniedziałek 2 sierpnia wypowiedział inny misyonarz uwagi, jakie mu się nasunęły na myśl przy uroczystości koronacyi Przeczystej Dziewicy.

Te Deum odśpiewane już o godzinie 5-tej w czasie błogosławieństwa danego Zgromadzeniu przez Przew. ks. Przełożonego generalnego, powtórzono jeszcze po kazaniu przy ostatniem błogosławieństwie. Zaiste wzruszającem było słuchać śpiewu licznego tłumu ludzi zebranego w kaplicy, skąd nie odchodzili aż nie wezwali Maryi tem znanem wezwaniem: aby Ona strzegła w ich sercach wiary pierwszych czasów. Sprawiało to na nas wrażenie nadzwyczaj miłe.

Niepodobna odejść, powiedziała podczas uroczystości pewna osoba rzucająca ostatnie spojrzenie na kaplicę. A inna odpowiedziała siostrze, która miała obowiązek przygotować miejsca dla Zgromadzenia: Ja mam odejść, moja siostro, bardzo dobrze mi tu. Czyż to nie echo słów Piotra św. na górze Tabor: *Bonum est nos hic esse?* A inna osoba, którą proszono o zaczekanie 10 minut: Czyż nie jest to długo czekać

dziesięć minut na wejście do nieba. Serca przywięzywały się tak, iż z trudnością dały się odłączyć od miejsca, w którem Dziewica Przeczysta panowała łaskawie.

A ileż to łask dostąpiono podczas tych błogosławionych dni! Wspomnimy tu tylko o jednej, mianowicie o uzdrowieniu pewnej osoby zajmującej wysokie stanowisko w świecie. Jeden z członków tej rodziny, świadek naoczny mówi nam co następuje: „Lekarz oświadczył, że jest kongestya płuc; widząc zatem niebezpieczeństwo zarządziliśmy konsylium lekarzy, które nas jeszcze utwierdziło w bojaźni; choremu groziło niebezpieczeństwo.

W sobotę wieczór zupełnie się stan jego pogorszył. Kiedy chory, który miał szczególniejsze nabożeństwo do Matki Boskiej, poznał swój stan, kazał zapalić jednę świecę na ołtarzu w kaplicy na ulicy du Bac (była to sobota oktawy uroczystości koronacyjnej statuy Matki Boskiej od cudownego Medalu). Uczynić zadość jego życzeniu i dostać się do ołtarza Przeczystej Dziewicy nie było wtedy bynajmniej łatwo. Kiedyśmy stanęli u stóp Niepokalanej Matki, zanieśliśmy do Niej modlitwę serdeczną, którą trudno powtórzyć; oświadczaliśmy Jej, jak Ją miłuje rodzina nasza mówiąc Jej, że to jest w interesie Jej czci, aby do jutra nastąpiło znaczniejsze polepszenie.

Zostaliśmy wysłuchani!!! W niedzielę tak się choremu polepszyło, iż lekarze zaczęli niedowierzać sobie i odpowiedzieli, że zdrowie powróci niebawem. Co się też stało: dzięki Przeczystej Dziewicy, choremu codziennie sił przybywa a niedługo uda się do kąpieli morskich celem odzyskania zupełnego zdrowia. Chwała, cześć i dziękczynienie za to Najśw. Maryi Pannie.



Korona Najśw. Maryi Panny od Cudownego Medalika.

O wiele więcej z pewnością dostąpiono łask duchownych w tym czasie przez ręce Bogarodzicy, a większe daleko cuda dokonały się w duszach. Może dowiemy się już tu o niektórych, wtedy cieszyć się z tego będziemy: ale w niebie dopiero dołączy się do innych radości i ta, że poznamy czyny miłosierdzia Naszej Królowej, za co Ją wiecznie sławić będziemy.

Korona
Najśw. Panny Maryi od Medalu cudownego.

Kiedy jeszcze artysta nad nią pracował, subtelne pióro pewnego poważnego pisarza opisało ją dla czytelników Roczników w ten sposób:

Korony, przeznaczonej na figurę Matki Bożej, nie można bynajmniej uważać za jakiś pospolity klejnot. Ma ona zwracać uwagę chrześcijanina nie tyle blaskiem drogich kamieni, dokładnością proporcyi, wytwornością wykonania, ani nawet doskonałą pięknością zewnętrzną, lecz przedewszystkiem ma uderzać pięknością myśli i symbolu, jaki wyraża.

Taką jest korona, jaką złożyła wielka rodzina św. Wincentego à Paulo na skronie statuy Matki Boskiej od cudownego Medalu, która jest najwięcej znana i szacowana w Kościele katolickim. Tysiące chrześcijan nosi ten medal na piersiach, a wszyscy cieszą się z powodu tej koronacyi.

Bezwątpienia jest ta korona arcydziełem proporcyi i wdzięku; udało się tu stworzyć klejnot prosty a zarazem piękny. Złoto i dyamenty są tu szczęśliwie ułożone obok siebie. Srebrzysty połysk platyny zgadza się doskonale z blaskiem złota rzeźbionego.

Ale nie tu znajduje się główna cena tego pięknego dzieła sztuki. Wyżej należy jej szukać: *altius.*

Od pięknej powierzchowności trzeba się wznieść do poznania prześlicznej myśli wewnętrznej.

Kiedy się jej przypatrujemy z tego stanowiska, to składa się ona z trzech odrębnych części, ułożonych jedna nad drugą, a mianowicie: z przepaski, gwiazd i lilii. Przepaska oznacza rodzaj ludzki w stosunku jego do Matki Bożej; gwiazdy przedstawiają chóry anielskie, które chwalą wiecznie Boga-Rodzicę; lilie zaś wyrażają samą Najśw. Pannę, która panuje nad światem ludzkim i anielskim, nad ludźmi i aniołami. Taka jest myśl główna korony.

Przepaska zdaje się być niezrozumiałą, ale to tylko pozór. Te fiołki, stokrótki, róże, te liście oliwne i dębowe, które zmieniają podstawę tej korony w prawdziwy ogród — wszystko to ma wyrażać cnoty, jakiemi się mają odznaczać dzieci św. Wincentego. Fijołek oznacza pokorę; stokrótka — prostotę; róża — miłość, liście oliwne — łagodność a dębowe — męstwo. Jest więc w tem coś więcej, niż kwiaty: jest tu dużo myśli i symbolów.

Nie wyjaśniliśmy jeszcze zupełnego znaczenia przepaski. Po oznaczeniu myśli wytłómaczymy czyny: a na wyrażenie ich przeznaczone jest dziewięć medalów przecudnej roboty, otoczonych dyamentami, rzucającymi przyjemne światło. Medale te są historyczne. W środku, na miejscu najważniejszem, jest umieszczony wizerunek Medalu cudownego, a po jego prawej i lewej stronie wizerunki założycieli: św. Wincentego i czcigodnej Ludwiki de Marillac, dalej objawienie się Najśw. Panny siostrze Katarzynie Labouré; następnie portret błogosławionego męczennika Jana Gabryela Perboyre'a, a wreszcie nawrócenie Al-

fonsa Ratisbonne, co niegdyś przejęło żywą radością serca wszystkich wiernych. Nie należy pominąć medalów, ukrytych po za głową statuy; tam znajduje się odwrotna strona Cudownego Medalu, pieczęć Zgromadzenia Misyi, które zaniosło imię Jezusa Chrystusa w najodleglejsze zakątki świata; dalej nareszcie pieczęć Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia, które tyle tysięcy dzieci nauczają o Bogu i które czuwają nad tylu tysiącami chorych. To jeszcze nie wszystko. W środku tego symbolicznego ogrodu, między każdym medalem wije się wdzięcznie wstążka ze złotym napisem znanego wezwania: „O Maryo, bez zmazy poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy!“ Nie są to czcze słowa, bo stanowią one modlitwę, a to daje najwięcej wymowy i wielkości dla tych wszystkich czynów i myśli. Zwracamy się myślą ku niebu i sięgamy do królestwa Aniołów.

Gwiazdy, druga z rzędu część korony, przedstawiają, jak wspomnieliśmy wyżej, dziewięć chórów anielskich. Nauka najnowsza przypuszcza, że gwiazdy są światami zamieszkałymi, możnaby więc tem zająć bardzo umysł ludzki; lecz z drugiej strony teologia wskazuje nam dużo wzniosłych prawd o Aniołach. Każdy Anioł, według zdania niektórych doktorów, stanowi sam dla siebie rodzaj odrębny, a wszyscy Ojcowie pouczają nas, że Aniołowie są cudownie ustawieni jedni nad drugimi, począwszy od tego, który jest najbliżej człowieka, aż do tego, co jest najbliżej Boga. Wszyscy chwalą i wysławiają Maryę.

Pomimo całej godności Aniołów uważana jest Marya oddawna przez wszystkich Ojców, za ich królowę przez wszystkie liturgie, przez wszystkie narody chrześcijańskie. Wszyscy są niżej od Niej, *longo*

proximi intervallo. Ona sama, Dziewica Przeczysta i Matka nasza, jest wyrażona przez lilie z diamentów, umieszczone najwyżej w koronie. O Niej to wyraził się pewien znakomity teolog w wiekach średnich: *Beata Maria lilio comparatur: Lilium praetendit candorem, spargit odorem, vulneribus medetur, de inculta terra nascitur. Quae omnia congruunt beatae Mariae.* Jej poświęcił pewien poeta łaciński wieku XII. te wiersze tak piękne a mało znane:

O castitatis lilium,
Tuum precare Filium,
Qui salus est humilium,
Ne nos pro nostro vitio
In flebili iudicio
Subiiciat supplicio.

Do Niej odzywali się francuscy poeci z czasów Ludwika św. temi prostemi a wzruszającemi słowy: „Ty jesteś, o Maryo fiołkiem i lilią. Jesteś kwiatem i zielonością, nigdy nie więdniejącą. Słodka Pani Nieba jesteś zaszczytem i sławą dla całej ziemi. Przewyższasz wszystkie piękności, jakie Bóg stworzył. A gdyby krople wody, co są w morzu, umiały mówić, i gdyby mówiły aż do sądnego dnia, nie potrafiłyby ani połowy tego wypowiedzieć, na co zasługuje ta róża i lilia nieba“. Lilia, zawsze i wszędzie lilia! Tak trzeba rozumieć potrójną myśl pięknej tej korony — ludzkość, Aniołowie, Marya.

A wyżej jest Bóg jedynie.

Rycina tej korony, którą tu podajemy, jest zrobiona według fotografii, zdjętej przez p. Mellerio. Zastrzegł sobie prawo odfotografowania tej korony. Sprzedaje on fotografie po różnych cenach i w róż-

nej wielkości. Adresować do P. Mellerio, złotnika, ulica de la Paix 9, w Paryżu; lub też do Zgromadzenia. Piękną rycinę Najświętszej Panny od cudownego Medalu, umieszczoną na początku, ofiarował p. Piotr Petit; kazał ją zrobić wedle wzoru, który podziwiali wszyscy i można nabyć u niego kopie, fotografie i obrazy olejne różnej wielkości (plac Cadet, 19 w Paryżu).

Nabyć także rycin można w domu Zgromadzenia: Kraków, Kleparz 19.

Również są do nabycia ryciny Matki Boskiej ukoronowanej, takie same, jak ta, która jest w tym Roczniku na początku, w winietce na lepszym papierze

PRZYWILEJ.

Odpusty, będące dawniej przywilejami niektórych tylko domów Sióstr Miłosierdzia, mogą być pozyskane we wszystkich domach tak obecnie istniejących, jak i w przyszłych.

(S. C. Odpustów, 21 lipca 1896).

Najświętszy Ojcze!

Przełożony Generalny XX. Misyonarzy i Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo, ścieląc się do stóp Waszej Świątobliwości, z pokorą przedstawia, że Reskrypt Świętej Kongregacyi Odpustów z dnia 28 lutego 1834 r., w którym potwierdzono wszystkie odpusty, jakie zostały udzielone religijnemu Stowarzyszeniu Sióstr Miłosierdzia, odnosił się wyłącznie do Francyi: *Sodalitati... in Gallia... existenti;* nadto że inny Reskrypt tejże Kongregacyi z dnia 6 marca 1834 r., w którym przyznano inne odpusty i łaski

duchowne, odnosił się wyłącznie do domów wówczas istniejących: *uniuscuiusque domus hucusque erectae*. Ponieważ ilość domów wyżej wspomnianego Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia codziennie wzrasta nie tylko we Francyi, lecz i we wszystkich innych krajach całego świata, dlatego wspomniany przełożony najpokorniej błaga Waszą Świątobliwość o łaskawe rozszerzenie dwóch wspomnianych reskryptów na wszystkie domy tegoż Stowarzyszenia obecnie istniejące, jakoteż i na inne, które z czasem powstaną.

Święta Kongregacya Odpustów i Relikwij, korzystając z władzy, udzielonej sobie specyalnie przez Ojca Świętego, Leona XIII., łaskawie potwierdza przywilej, będący przedmiotem tej prośby, tak, że wszystkie poszczególne odpusty, zawarte w wyżej wspomnianych rekryptach, należy uważać za wieczyście przyznane wszystkim Siostrom Zgromadzenia, tak zwanego Sióstr Miłosierdzia, gdziekolwiek ono istnieje, byle tylko wypełnione były wymagane warunki. Bez względu na cośkolwiek itd.

Dane w Rzymie w Sekretaryacie tejże Świętej Kongregacyi dnia 21 lipca 1896 r.

A. Kard. Steinhuber, Prefekt. *A. Arcybiskup Nikopolitański*, Sekretarz.

Przedłużenie na lat 10 przywileju, udzielonego Księżom Zgromadzenia Misyi, mocą którego mogą błogosławić krzyże Sióstr Miłosierdzia i nakładać na nie odpusty zupełne na godzinę śmierci.

Najświętszy Ojcze!

Superior generalny Zgromadzenia Misyi i Sióstr Miłosierdzia, ścieląc się do stóp Waszej Świątobliwo-

ści przedstawia, że Reskryptem Świętej Kongregacyi Odpustów z dnia 27 lutego 1886 r., otrzymał tak dla siebie, jak i dla Kapłanów rzeczonego Zgromadzenia władzę błogosławienia krzyżów, które są dane rzeczonym Siostrom Miłosierdzia, z zupełnym odpustem w chwili śmierci, którego to odpustu mogą dostąpić wszyscy umierający w ich obecności. Ponieważ zaś upłynął termin tego Reskryptu, wspomniany Superior błaga pokornie o przedłużenie tej władzy

Którą to łaskę i t. d.

Na mocy specyalnej Władzy, udzielonej przez Ojca Świętego, Leona XIII, Święta Kongregacya, odpustów i Relikwij św. zezwala na to przedłużenie na dalsze lat 10, (począwszy od dnia daty tego dekretu), z obowiązkiem zachowania warunków, wyrażonych w przeszłym przywileju. Mianowicie: by za każdą razą tyle tylko błogosławiono krzyżów, ile poszczególnym Siostrom, o których w prośbie jest mowa, się wręcza, lub ile się ich posyła do poszczególnych Sióstr, nadto, by każda siostra zatrzymała swój własny krzyż i używała go tylko w publicznych szpitalach, lub w innych miejscach na korzyść chorych Wiernych, którzy w chwili śmierci pozbawieni są wszelkiej pomocy religijnej. Jeżeli zaś ci z sercem skruszonem, lub z usposobieniem chrześciańskiem pocałują, lub tylko dotkną się Krucyfiksów, wręczonych przez rzeczone siostry, dostąpią odpustu zupełnego ale tylko w chwili śmierci.

Bez względu na cośkolwiek itd.

Dane w Rzymie w Sekretaryacie tejże Świętej Kongregacyi dnia 4 sierpnia 1896 r.

A. Kard. Steinhuber, Prefekt, *A. Arcyb. Nikopolitański*, Sekretarz.

Powszechna
HISTORYA ZGROMADZENIA MISYI

przez ks. Klaudyusza Józefa Lacour

1660 — 1731

(dalszy ciąg).

8. Przywileje udzielone Zgromadzeniu Misyi przez Stolicę świętą. — Ażeby zachęcić Misyonarzy do gorliwości w pracy, ks. Wincenty uznał za potrzebne, postarać się o przywileje u Stolicy świętej, podobnie jak to był uczynił z zatwierdzeniem Zgromadzenia. I tenże sam papież Aleksander VII., głęboko przekonany o wielkości zasług Założyciela, jakoteż o pożyteczności Zgromadzenia, chętnie udzielił na prośby ks. Wincentego dwóch przywilejów w temsamem brewe: 1) Władzę rozgrzeszenia tylko w czasie misyi in foro interno z grzechów zastrzeżonych Stolicy świętej wyjąwszy tych, które wymienia bulla: In coena Domini; 2). Każdy członek Zgromadzenia wysłany na misye będzie mógł udzielić odpustu zupełnego dla wszystkich, którzy brać będą udział w misyi, z warunkiem spowiedzi i Komunii św. na każdej, tudzież przepisanych przez J. Świątobliwość modlitw. Ks. Wincenty otrzymawszy nowe to brewe apostolskie, rozesłał je do wszystkich domów z listem, w którym polecał, żeby kopię tego brewe pokazywano biskupowi lub jego wikaryuszowi, gdy się wybierano

na misyę do jego dyecezyi, a to żeby otrzymać pozwolenie ogłaszania tego odpustu w miejscach, gdzie odprawiać będą misye, żeby czasem proboszczowie nie sprzeciwiali się temu.

Wogóle mądry ten Przełożony Misyi pilnie przestrzega posłuszeństwa, jakiego żąda Kościół św., posłał on nawet razem z owym listem kopię takiego pozwolenia, wziętą z pisma wikaryusza paryskiego, w którem tenże daje podobne pozwolenie pisemnie Misyonarzom z domu św. Łazarza. Kopia ta miała służyć jako wzór podobnych wykazów, których mieli żądać od pasterzy dyecezyi, w których mieli odprawiać misye. Sądził, że należy w ten sposób wszystko uregulować, ażeby wprowadzić w życie rzeczone brewe apostolskie; rozesłał je zaś na piśmie, żeby przełożeni mogli się stosować do niego także na przyszłość.

Postarał się nadto o rozwiązanie pewnych wątpliwości, dotyczących uzyskanych przywilejów od Stolicy świętej. Zwrócono się między innemi do Czcigodnego Ojca Hilariona z zakonu Cystersów, człowieka bardzo zdolnego i poważanego w Rzymie dla wielkiej mądrości, zwłaszcza w sprawach zakonów i różnych ich przywilejów; wszyscy pytali się go o radę w tym względzie. Mądry ten mąż powiedział, że bez wątpienia powinno Zgromadzenie używać tych samych przywilejów, co duchowieństwo świeckie, skoro się do niego zalicza; zresztą, skoro bulla erekcyjna powiada, że Zgromadzenie Misyi ma te same przywileje, co inne zgromadzenia, można przez to rozumieć zgromadzenia zakonne. Mimo to nie przyjęto takiego zdania za pewne, i nigdy nie przywłaszczało sobie Zgromadzenie przywilejów udzielonych zakonom. Nadto rozstrzygnięto, że Misyonarze mają prawo na mocy przywileju udzielonego Filipinom rozgrzeszać w przypadkach zastrze-

żonych papieżowi, prócz tych, które wymienia bulla *In coena Domini,* tudzież pięciu ślubów, które zastrzegł sobie papież, dalej że inni kapłani, biorący udział w misyach dawanych przez Misyonarzy nie korzystają z tych przywilejów; że nie jest rzeczą konieczną dla uzyskania odpustu spowiadać się przed Misyonarzem, skoro tego nie żąda brewe apostolskie, lecz tylko wyspowiadać się w ciągu misyi, *in actu missionis;* stąd przypuszczenie, że ćwiczenia te należy odbyć w kościele, w którym odprawiają się misye itd.

Miał więc św. Wincenty tę pociechę, że jeszcze przed zgonem, widział Zgromadzenie dostatecznie wzmocnione tak, iż mógł się spodziewać, że stowarzyszenie to, którego był założycielem, lubo z początku nie myślał tworzyć takowego, w Kościele będzie trwałem i że w dalszym ciągu spełniać będzie te same dzieła, co przedtem.

KSIĘGA II.

Czas przełożeństwa ks. Renata Alméras'a, drugiego generała Zgromadzenia Misyi.

§ 1. Wybór ks. Alméras'a na generała Zgromadzenia. 1661.

9. Ks. Renat Alméras naznaczony Wikaryuszem generalnym po zgonie ks. Wincentego. Zgromadzenie osierociało z dniem 27-ym września 1660 r. wskutek śmierci godnego założyciela swego, a ks. Alméras, który na jakiś czas przed śmiercią był ciągle przy jego boku, ażeby go wspierać w ostatnich latach życia w kierowaniu Zgromadzeniem, znalazł po zejściu ks. Wincentego bilet w pudełku, na którym był naznaczony tak na Wikaryusza

generalnego, ażeby kierował Zgromadzeniem dopóki generała nie obiorą, jakoteż i na jego następcę w tym urzędzie. Dom św. Łazarza chętnie się zgodził na wybór czcigodnego założyciela, i całe Zgromadzenie było z tego bardzo zadowolone.

10. Zwołanie na konwent generalny. Zgromadzenie jeszcze nie było podzielone na osobne prowincye uregulowane pod zarządem wizytatorów, jak to jest obecnie [1]). Mimo to odbyły się potrzebne zjazdy dla wysłania wyborców na konwent generalny, naznaczony w Paryżu przez ks. Wikaryusza generalnego. Ks. Jolly przybył tamże z Rzymu, pożegnawszy wprzód szczególniejszych przyjaciół Zgromadzenia w tem mieście, między innymi kardynała Corrado, który mu udzielił wskazówek o prowadzeniu Zgromadzenia, iście ojcowskich. Wyraził najpierw swój żal, jakim go przejęła wiadomość o śmierci zacnego Założyciela, a następnie skupiwszy się nieco, jak to był napisał ks. Jolly, zapewniał, że jego zakład jest jednym z najlepszych w Kościele, że się wkrótce rozszerzy, lecz że należy zachować jego ducha i iść za jego maksymami, któremi są: bezinteresowność, jedność, zachowanie reguł; że nie trzeba żadnej rozpoczynać sprawy jak tylko z posłuszeństwa bez wszelkich zabiegów; że należy unikać wyjawiania spraw wewnętrznych ludziom obcym, być ostrożnym w przyjmowaniu dobrych podwładnych i zająć się troskliwie

---

[1]) Zgromadzenie dzieliło się na sześć prowincyi, mianowicie: Francya, Poiton, Champagne, Akwitania, Sabaudya i Włochy. Nie wszyscy wizytatorowie rezydowali w swoich prowincyach, czego zażądał dopiero konwent z roku 1724. Co do tego konwentu, odbyły się wybory domowe i prowincyonalne. Patrz akta konwentu z roku 1661.

Przypisek z rękopisu.

zakładem w Rzymie. Kardynał ten znał dobrze ducha Zgromadzenia i środki do zachowania takiego.

11. Ks. Alméras wybrany superyorem generalnym. Kilku nie było za wyborem ks. Almérasa z powodu jego zdrowia słabego. Rzeczy posunęły się tak daleko, że jeden z tych misyonarzy, człowiek zresztą zdrowego rozumu, gorliwy i poważany w Zgromadzeniu, nie chciał się na to zgodzić w żaden sposób, dopiero aż mu się objawił ks. Wincenty i skłonił go do tego, jakto mówiono dość powszechnie w Zgromadzeniu. Rzekł on do niego te słowa matki Jakóba: *In me sit ista maledictio, fili mi;* przytoczone słowa wyrzekła do syna Rebeka wtenczas, kiedy zmuszała go, ażeby usłuchawszy jej rady poszedł do ojca po błogosławieństwo w miejsce starszego brata Ezawa, a Jakób obawiał się przekleństwa w razie, gdyby się ojciec spostrzegł, co się dzieje.

Wybrano więc księdza Almérasa na generała na konwencie Zgromadzenia z początkiem roku 1661. Tenże konwent dał mu za asystentów księży: d'Horgny, Berthe, Jolly, z których pierwszego obrano na admonitora generała. Konwent skończył się w pięciu dniach.

12. Nieco o księdzu Almérasie. Uwiadamia wszystkie domy o swym wyborze. Nowy generał zaraz po obiorze zawiadomił o tem wszystkie domy Zgromadzenia przez list okolny, bardzo piękny i mądry, lecz pełny pokory i uniżoności, który o nim dobitnie świadczy, że był godnym uczniem ś. p. księdza Wincentego. Wiadomo kim był ksiądz Alméras na świecie; pochodząc z rodziny bogatej i sławnej, wcześnie został członkiem Wysokiej Rady. Toteż napotykał na bardzo wiele

trudności, gdy chciał wstąpić do Zgromadzenia dopiero powstającego, złożonego z samych tylko ludzi biednych, niskiego pochodzenia i bez wielkiego wykształcenia. Wszystko to było daremne, bo w r. 1637, przywdział suknię misyonarską, a po mniej więcej 24 latach, przeszedłszy wprzódy kolejno wszystkie urzędy w Zgromadzeniu, został wybrany jego generałem, jakto wyżej powiedzieliśmy. Miał on tu tę pociechę, że patrzał na budujący zgon tego, któremu po Bogu życie zawdzięczał. chcę mówić na zgon ojca, który został bratem w Zgromadzeniu, on, który przedtem wszelkich próbował środków, ażeby syna swego powstrzymać od podobnego kroku. W żywocie księdza Wincentego wydanym w języku włoskim jest na końcu krótka wiadomość o cnotach drugiego generała Misyi, do której odsyłamy czytelnika.

§ 2. *Uchwały konwentu z r. 1661.*

13. Zdolności księdza Alméras a w rządzeniu. Różne uchwały. Każdy misyonarz wie, jak wielkie zdolności i jak wielką biegłość miał ksiądz Alméras w zarządzie nie tylko jednego domu, ale także całego Zgromadzenia. Ksiądz Wincenty posługiwał się nim w pracy nad temi rzeczami, które dotąd miały już swoje przepisy tak co do zarządu ogólnego, jak przy poszczególnych urzędach. czemu też Alméras oddawał się z wielką gorliwością i powodzeniem. Zaledwie generałem obrany, zaraz na tymże konwencie myślał o udoskonaleniu tego, co uważał za rzecz najpotrzebniejszą w zarządzie Zgromadzenia. Zgromadzenie nie było jeszcze podówczas tak liczne, albo raczej żarliwość nie ostygła jeszcze, żeby było potrzeba jakich uchwał, tem mniej zaś nie mogło być mowy o uchwałach na pierwszym konwencie,

odbytym w r. 1642 za życia założyciela, na którym tenże chciał złożyć urząd przełożonego generalnego. Dekreta, które uchodzą za najwcześniejsze sięgają dopiero następnego konwentu, który miał miejsce po tym, o którym mówimy t. j. w r. 1668.

Jakiś czas po obiorze posłał do każdego domu memoryał celem pouczenia przełożonych, jakie powinni posiadać przymioty ci, którzy proszą o przyjęcie. Zaleca on wielką baczność na ich dobre i złe przymioty tak duszy, jakoteż i ciała i wymaga żeby z tego zdali sprawę generałowi, który osądzi, czy są zdatni na misyonarzy, czy nie.

14. Akt poświęcenia powtarzamy z początkiem każdego nowego roku. Ks. Alméras ułożył także na początku swych rządów akt poświęcenia, który się czyni, po wszystkich domach Zgromadzenia na początku każdego roku, celem poświęcenia się wspólnie Bogu na służbę w zajęciach instytutu. Nakreślił on go tak, jakim jest dzisiaj, podobny do tego, jakiego używał św. Franciszek Salezy, jako przewodnik. Każdego uderza w nim namaszczenie i miłość, jaką przepełnione było serce zacnego tego przełożonego generalnego. Wysłał on go wszędzie tak, że go odnowiono po raz pierwszy na początku r. 1663, co też ciągle później powtarzano.

15. Inne ustawy. Rozporządził on nadto zgodnie z jednym memoryałem napisanym w imieniu księdza Wincentego, ażeby w każdym domu przechowywano listy, pisane w materyi ważnej, a to dla pożytku następców; Polecił je łączyć w zeszyty, grupując wedle treści, żeby się można do nich udać w razie potrzeby; polecił notować corocznie w osobnej księdze wszystkie ważniejsze zdarzenia odnoszące się do rzeczy duchownych i doczesnych, w jakiem-

kolwiek one zaszły zajęciu, ażeby o tem uwiadomić w stosownym czasie i miejscu przełożonego generalnego. Gdy w jakim domu znajdować się będzie taki, który jeszcze nie ukończył dwóch lat seminaryum, trzeba o tem uwiadomić generała na trzy lub cztery miesiące przed ukończeniem seminaryum, zaznaczając także usposobienie takich podwładnych, ażeby generał mógł orzec, czy mają składać śluby czy nie; a kiedy je złożą należy podać ich nazwiska, imiona, miejsce urodzenia, datę wstąpienia do Zgromadzenia i t. d. Polecił, że jeżeli kto umrze w jakim domu, natenczas należy natychmiast uwiadomić o tem generała, donosząc mu zarazem pokrótce o tem, co zauważono w życiu i w ostatniej chorobie zmarłego, a także powinno się mieć dokładny spis zmarłych w każdym domu.

Pragnął on także, również wedle życzenia ś. p. księdza Wincentego, ażeby w domach przeznaczonych na misye, spisywano w osobnej księdze wszystko, co szczególnego da się zauważyć na każdej misyi, zaznaczając nazwiska parafii, rok, odległość od miasta biskupiego, liczbę komunikujących, liczbę pracowników, czas trwania każdej misyi, jej skutek zły lub dobry, czy pora stosowna była do odprawowania tej misyi i inne szczegółowe okoliczności. Kiedy będzie chodziło o powtórzenie misyi zajrzą w księgi domowe pracownicy późniejsi i będą mogli w ten sposób zasięgnąć wiadomości, jak powinni sobie postąpić, żeby się misya powiodła tam, gdzie już przed nimi pracowali ich poprzednicy.

Tenże sam generał orzekł w pierwszych latach swego rządu, że potrzeba ustalić sposób podpisywania się księży Zgromadzenia tak w listach, jakoteż

w aktach publicznych, kiedy występują w imieniu swego domu lub Zgromadzenia.

16. Uwagi księdza Alméerasa dla superyorów Zgromadzenia. Nie było nic ważniejszego dla zachowania porządku w Zgromadzeniu nad wybór przełożonych domowych, a oraz nad ich staranie o zachowanie przepisów. Ksiądz Alméras kazał wydrukować memoryał, który porozsyłał w kwietniu r. 1661 do domów Zgromadzenia, ażeby się do niego stosowali przełożeni. Zaznacza tam, że sami powinni wiernie zachowywać Reguły wspólne i nakazywać to drugim, zwłaszcza zaś te, które dotyczą ubóstwa, pisania listów, miłości, przestrzegania porządku w domu i t. d.

„§ 3. *Kilka nowych domów.*

17. Dom w Metz. W r. 1661 założył ksiądz Alméras dom w Metz. Już pod koniec życia ks. Wincentego, kiedy mianowicie na rozkaz dworu odprawiono tam misye z wielkim skutkiem proponowano założenie tam domu. Objął dom ks. de Chaudruier wraz z kilku innymi kapłanami. Misyonarze, do których udała się królowa w tym względzie, przedstawili jej, że Zgromadzenie stosownie do bulli erekcyjnej nie odprawia misyi po miastach, gdzie mieszkają biskupi; tak czytamy w żywocie księdza Wincentego. Powiadają nadto, że królowa tak była zadowolona z owoców tej misyi w Metz, że powzięła zamiar zaprowadzenia tam misyonarzy. W r. 1660 wysłano ich tam kilku, zakupiwszy na mieszkanie dom Montpommery, gdzie dotąd mieszkają. Odprawiają oni misye po całej dyecezyi, zapuszczając się nawet nieraz za granicę niemiecką. Mgr. d'Aubuesou de la Feuillade, najpierw arcybiskup w Embrun a później przenie-

siony na biskupstwo do Metzu oddał im duchowną dyrekcyę swego seminaryum, które i dzisiaj w ich znajduje się rękach.

18. Dom w Fontaineblau. Ludwik XIV zawarłszy pokój i związki małżeńskie z infantką hiszpańską zażądał podobnież misyonarzy do Fontaineblau, ażeby im tamże oddać probostwo. Zakonnicy Maturyni obsługiwali tu już kaplicę zamkową, co później było powodem ich nieporozumienia z proboszczami. Dom ten założono w r. 1661. Superyor jest tam proboszczem i może być odwołanym przez generała za zgodą arcybiskupa w Sens, w którego dyecezyi leży Fontainebleau.

Jestto pierwsze probostwo jakie objęło Zgromadzenie po śmierci księdza Wincentego. Za życia swego przyjął on zarząd parafii w Sedan. Lecz, ażeby się tem bardziej zastosować do celu Zgromadzenia, odbywano tam misye po wsiach, co się zachowało i później. Z biegiem czasu musieli misyonarze przyjąć i inne probostwa w tych miejscowościach, gdzie już byli zaprowadzeni dla misyi lub dla kierowania seminaryum, ponieważ prawa misyonarzy nie zgadzały się z prawami proboszczów i ciągle były z nimi jakieś trudności jak n. p. w Saint-Méen, w Bretanii, gdzie obecnie jest nasze probostwo. Przyjęto również parafie: św. Bartłomieja w Cahors, św. Aurata w Toul, św. Krzyża w Warszawie, w prowincyi polskiej, i inne.

19. Amiens: W żywocie księdza Wincentego czytamy także o założeniu dwóch seminaryów w Amiens i Noyon. Sławny ksiądz de Séry, pochodzący z bardzo znakomitej rodziny Nesle de Mailly, który bardzo wysoko cenił księdza Wincentego i jego Zgromadzenie, gorąco pragnął widzieć to Zgromadzenie

w Amiens i wydał na ten cel znaczną sumę. Umarł jednak przed załatwieniem tej sprawy i został pogrzebany u św. Łazarza, obok księdza Wincentego. Niebawem wezwał misyonarzy do Amiens tamtejszy arcybiskup Franciszek Faure i uczynił ich 1662 r. raz na zawsze dyrektorami duchownymi swego seminaryum, jednego z najliczniejszych we Francyi. Przyłączono do rzeczonego seminaryum dla utrzymania kapłanów przeorat de Lucheur, położony pomiędzy Arras i Amiens, mający znaczne dochody. Następca Faure'a arcybiskup Henryk Feydeau de Brou, dodał jeszcze nadto przed śmiercią swą obowiązek odprawiania misyj po parafiach wiejskich w przestronnej tej dyecezyi.

20. Noyon. Henryk de Baradat, biskup z Noyon, sąsiad biskupa z Amiens zażądał podobnież misyonarzy od księdza Wincentego do zarządu seminaryum. Do tegoż zarządu przyłączył kaplicę Biache nie opodal Péronne, co przynosiło dochody z pewnej ilości zboża, za co miały się odprawiać Msze św. Ś. p. ksiądz Montigny, archidyakon przy tamtejszej katedrze zapisał także w tym celu ziemię Categny z przyległościami. Ksiądz Raimond, profesor, podarował bibliotekę i resztę sprzętów. Lecz biskup umarł, zanim wysłano misyonarzy do Noyon, gdyż dochody nie były jeszcze wystarczające, a następca jego biskup Franciszek z Clermont de Tonnerre potwierdził pierwsze te donacye. Oddał on misyonarzom na zawsze zarząd swego seminaryum z 2.000 franków dochodu, a to z beneficyów dyecezyi (ale nie z parafii ani z prebend) przekraczając w ten sposób pensyę 600 franków przyznanych przywilejem J. Król. Mości danym w Paryżu w styczniu 1652 r. a sprawdzonym w Parlamencie w tymże miesiącu styczniu 1655 r., jakoteż

w maju 1662 r. Wówczas też otrzymali pozwolenie odprawiania misyi w jego dyecezyi. Ksiądz Alméras przyjął tę posadę; akt tego przyjęcia jest pełen pokory i wdzięczności: „My, powiada on, bardzo niegodny Przełożony Zgromadzenia Misyi przyjmujemy z całem uznaniem i głęboką czcią łaskę, którą Przewielebny ks. biskup wyświadczył Zgromadzeniu naszemu“. Dom, jaki później wzniesiono w Noyon jest niewielki ale bardzo wygodny, jest on z samej tylko cegły dlatego, że w tych okolicach jest kamień rzadki; jestto jeden z najpiękniejszych domów, jakie obecnie posiada Zgromadzenie.

§ 4. *Gorliwość ks. Alméras około czci Bożej i pobożności.*

21. P o d r ę c z n i k d o c e r e m o n i i. Ks. Alméras nietylko był bardzo troskliwym o jedność w domach Zgromadzenia, lecz także o to dbał bardzo godny ten Przełożony generalny, aby każdy o ile możności jak najlepiej wywiązywał się z ceremonii Mszy św. i Officyum, i aby mógł tego uczyć tych, co się wychowują w seminaryach. Napisał w tym celu okólnik do wszystkich domów, w którym zaznaczył, że jest to bardzo ważną rzeczą, aby wszyscy kapłani, szczególniej zaś Misyonarze, zobowiązani nauczać ceremonii kościelnych młodych uczniów, o to się bardzo starali, żeby je spełniać z wielką pobożnością, starannością i dokładnością; to bowiem jest jednym z obowiązków ich stanu z powodu seminaryów i rekolekcyi, jakie u nich odprawiają kapłani od czasu do czasu.

Słusznie też żądano dla zachowania jednostajności, żeby niektóre rzeczy nie dosyć szczegółowo określone w rubrykach mszalnych, a gdzieindziej wyjaśnione tak, iż przestawały jeszcze niektóre niedo-

kładności, które powodowały różne wątpliwości, były jasno wytłómaczone w Podręczniku ceremonii, nad którym pracowano już za życia św. Wincentego i z jego polecenia. W tym celu zbierali się na konferencye nietylko sami Misyonarze, lecz zachęcano do uczestniczenia w nich innych kapłanów, biegłych w tym przedmiocie, nie chciano bowiem niczego ustanawiać, chyba po dokładnem zastanowieniu się i po wprowadzeniu tego w praktykę u św. Łazarza. A ponieważ dosyć to trudnem było przepisać dość znaczną ilość egzemplarzy, aby je módz rozsyłać do domów wówczas istniejących i które w przyszłości miały powstać, dlatego postanowiono wydrukować ten Podręcznik i posłać go do każdego domu po dwa egzemplarze z zaleceniem, aby się do tego stosowali. Dołączył do tego ważną informacyę co do tych ceremonii.

W ten sposób powstał ten podręcznik. Zrazu obejmował jeden tylko tom, który zawierał w sobie główne ceremonie, nie zawierał zaś ceremonii poszczególnych świąt, ani tego, co miał czynić w każdem officyum celebrans, dyakon etc. to zaś miał obejmować drugi tom; wydano go zaś o wiele później, o czem jeszcze na innem miejscu będziemy mówili. List generała w tym względzie nosi na sobie datę z dnia 28 kwietnia 1662 r. Paryż.

(D. c. n.).

KRONIKA.

Francya. Paryż, d. 20 maja. Trzech francuskich kardynałów, prekonizowanych na ostatnim konsystorzu, udało się do pałacu Elizejskiego, aby z rąk Prezydenta Rzeczypospolitej otrzymać kapelusz kardynalski. Jeden z tych książąt Kościoła, Jego Emin. ks. kardynał Sourrien, zaszczycił Dom macierzyński swą obecnością. Gdy wrócił z pałacu Prezydenta, zastał całe Zgromadzenie zebrane w sali Relikwij, gdzie mu złożono życzenia.

Dostojnik Kościoła odpowiedział na nie podniosłemi słowami, przypominając dzieciom św. Wincentego, że Ojciec ich miał styczność z dwoma kardynałami i był im pomocny (Kardynał de Bérulle i Mazarin). Podniósł świętość powołania naszego i dodał: „najpiękniejszemi chwilami mojego życia były te dni, w których, jak zwykły misyonarz, mógłem kazania głosić ludowi i robotnikom“.

Niemcy. Kolonia. Ks. Schreiber donosi Najprzew. ks. Generałowi o założeniu pierwszego domu Sióstr Miłosierdzia w dyecezyi trewirskiej. Udał się w tym celu ks. Schreiber z Siostrą asystentką i z przyszłą S. Starszą nowego domu do Trewiru do J. Ekscel. ks. Biskupa Korum, aby mu się przedstawić. J. Ekscelencya wysłuchał uwag co do sposobu prowadzenia Sióstr, przyjął ofiarowany sobie reskrypt Leona XIII. z dnia 8 sierpnia 1882 r. „Ja tak chcę, jak chce Kościół, rzekł, i dopóki tak jest, jest dobrze“. Zaaprobował dalej wybór spowiednika, w osobie ks. proboszcza,

miejscowości Schoenecken, gdzie dom stanie. Księdzu Schreiber dał potrzebne *facultates* na kwartalne wizyty.

Tegoż jeszcze dnia pojechali obejrzeć nowy dom. Kolej prowadzi tylko do Mürlenbach, gdzie wspaniałe ruiny świadczą o minionej świetności miejsca. Na stacyi nie było zupełnie koni, więc musiano iść piechotą, przedtem jednak ks. Schreiber zatelegrafował do ks. proboszcza, aby naprzeciwko wysłał konie. Po dwóch godzinach drogi i to pod górę, wsiedli do powozu i dostali się do Schoenecken. Zajęciem Sióstr tu będzie: odwiedzać chorych po domach, ochrona dla dzieci i dziewcząt starszych. Sióstr będzie trzy i są oczekiwane bardzo przez mieszkańców.

Austrya. Ze sprawozdania ks. Müngersdorf, wizytatora prowincyi austryackiej, dowiadujemy się o rezultacie prac w ubiegłym roku, a mianowicie:

1. Dom w Gracu: odbył misyj 19, rekolekcyj 20; rekolekcyj pojedynczych osób 63.

2. Algersdorf: obsługa kościoła codzienna; renowacya jedna; rekolekcyj 2; z rekolekcyj pojedynczych korzystał jeden ksiądz.

3. Cilli: misyj 26; rekolekcyj 8; z rekolekcyj pojedynczych korzystało 4 księży.

4. Lublana: misyj 14; rekolekcyj 11; z rekolekcyj pojedynczych korzystało 9 księży.

5. Neudorf: misyj 3; rekolekcyj 8; z rekolekcyj pojedynczych korzystało 8 księży.

6. Salzburg: Dom dawał rekolekcye w Domu Centralnym Sióstr Miłosierdzia.

7. Schwarzbach: misyj 9; rekolekcyj dla księży 4; jedne rekolekcye pojedynczej osoby.

8. Wiedeń: misyj 25; renowacyj 3; rekolekcyj 14; rekolekcyj pojedynczych osób 25.

9. Währing: misyj 16; rekolekcyj 3.

Arcyksiążę Józef napisał do księdza Médits list w sprawie fundacyi Domu na Węgrzech, który tu podajemy:

Przewielebny Księże!

Serce moje przepełnia się radością na myśl, że najgorętsze pragnienie mej duszy spełni się wkrótce, mianowicie, gdy zobaczę, że Zgromadzenie Wasze za łaską Boską pracować będzie dla zbawienia dusz w Pilis-Csaba.

Mój Intendent, Radca królewski, Adolf Libits, spodziewa się Was już oddawna. Niech ksiądz będzie łaskaw uwiadomić Go o dniu Waszego przyjazdu do Pilis-Csaba, a to w celu porozumienia się z nim co do tej sprawy.

Obowiązki przywiązane do tej fundacyi są bardzo proste. Żądam od Waszego Zgromadzenia tylko jednej rzeczy, t. j. byście pracowali w swem powołaniu dla zbawienia ludu węgierskiego, bym mógł widzieć, jak lud ten trzyma się dróg prawych. Nadto, jeśli możecie, odprawcie od czasu do czasu Mszę świętą za mego ojca, za mego syna Władysława, za moją rodzinę i za mą własną duszę.

Zostając zawsze najszczerszym Księdza przyjacielem, życzę Księdzu i Jego Konfratrom przy nadchodzących Świętach i Nowym Roku najobfitszego Błogosławieństwa bożego.

Józef.

Hiszpania. Donoszą z Hiszpanii o nader obfitych skutkach misyj. Dom madrycki w czasie od 1895 do 1896 r. odprawił misyj jedenaście. Jedna z nich odbyła się we wsi Mostoles, dokąd udali się księża: L. Burgos, L. Arenzana, J. Quintas i br. Alfons. Po solennem przyjęciu i odczytaniu pisma Biskupiego,

otrzymali misyonarze błogosławieństwo miejscowego ks. Proboszcza i rozpoczęli misyę. Wielu już dawno się tam nie spowiadało. Jeden znany z bezbożności, którego jeszcze w kościele nie widziano, teraz był na wszystkich naukach i nawrócił się. Chwila Komunii św. dzieci była wzruszająca tak, jak i procesya na zakończenie misyi.

Madryt. Z listu S. Trémoulet dowiadujemy się o ceremonii poświęcenia nowej kaplicy przy szpitalu św. Ludwika. Poświęcenia chciał dokonać sam Msgr. Sion, ale ponieważ w tym dniu miał poświęcać gromnice w pałacu królewskim, więc musiano ceremonię tę przełożyć na wigilię Najśw. Panny Gromnicznej. Przy poświęceniu był obecny ks. Biskup z Bayonne, bawiący tu w przejeździe, ambasador francuski z sekretarzami, duchowieństwo, goście zaproszeni.

W dniu następnym ks. Biskup z Bayonne celebrował mszę św. i odśpiewał uroczyste *Te Deum*.

Afryka. Manambaro (Madagaskar). Ks. Biskup Crouzet pisze w liście do ks. Milon, generalnego sekretarza w Paryżu, o rozwoju misyi madagaskarskiej. Odnosi się to najprzód do stron zewnętrznych, mianowicie do budowy i upiększenia kościoła. Kościół więc zaczyna przybierać pozory podobieństwa do świątyni Boga. Br. Piotr zrobił już ołtarz prawdziwy, bo dotąd odprawiali mszę świętą na tablicy szkolnej. Jest już statua Najśw. Panny. Są jednak uroczystości, których nie mogą obchodzić tak, jak gdzie indziej. W Uroczystość np. Bożego Narodzenia nie mogą mówić o cierpieniach, jakie Najśw. Rodzinie sprawiało zimno, żeby się nie narazić na słowa, jakie już tu jedno dziecko powiedziało: „Jakież szczęśliwe Dziecię Jezus, że nie miało takiego gorąca, jak my“.

Ameryka. Kuba. Wszystkie gazety chwalą Siostry Miłosierdzia. Z powodu tak długiego powstania i tylu walk ustawicznych szpitale wojskowe zawsze są pełne i wciąż uwydatnia się dobroczynne działanie Sióstr. Śmierć ich także nie oszczędza. Dziennik „Patria" opisuje pogrzeb S. Maryi Teresy Cinea; padła ofiarą żółtej febry.

O godzinie 10-tej pisze „Patria" wyruszył żałobny pochód z wojskowego szpitala. Przy wyjściu jeden z Ojców Pasyonistów miał mowę.

W pogrzebie wzięli udział: duchowieństwo miejscowe, kapelani wojskowi, Siostry Miłosierdzia i Miłości Bożej i bardzo liczna publiczność. Wystąpił również garnizon pod dowództwem pułkownika Oses'a, wojskowego gubernatora, z muzyką pułku Alfonsa XIII.

Kolumbia. Cali. X. Réveillière wizytator donosi Najprzew. X. Generałowi o błogosławieństwie jakiem Bóg obdarza tę prowincyę. Prace misyonarzy cieszą się powodzeniem i rząd sprzyja Zgromadzeniu.

Świadectwa szkół naszych są jak państwowe uważane. Niedawno dano subwencyę na małe Seminaryum. X. Reveillière starał się o ulgę, aby przychodzące towary dla Zgromadzenia wolne były od cła i w tym celu wniósł prośbę do parlamentu; jednakowoż senator Józef Michał Guerrero, wielki przyjaciel Zgromadzenia, widząc że w tej formie wniosek byłby trudny do przeprowadzenia, wniósł projekt udzielenia nam subwencyi 1.000 piastrów rocznie (5.000 fr.). Co też na przeciąg lat czterech uchwalono.

Equator. Loja. Z listu S. Elżbiety Cauquil do Przew. Matki Lamartinie dowiadujemy się znowu o coraz to gorszem położeniu Zgromadzenia w tej prowincyi. X. Daydi, mającemu dawać rekolekcye Siostrom, rząd telegraficznie zabronił wstępu na terryto-

ryum Equatoru. Niedawno to samo spotkało czterech Ojców Franciszkanów. Sam Biskup tutejszy Mgsr. Macia musiał ustąpić i z 17 księżmi wyjechał do Peru. Granica Peru jest stąd o sześć dni drogi. Z dniem pierwszego października nowe prawa wejdą w życie, które znacznie więcej jeszcze pogorszą położenie katolików. Jaka to boleść pomyśleć, że może niedługo trzeba będzie opuścić nasze dzieła, rozstać się z tymi, dla których się pracowało.

Odjazd misyonarzy na misye zagraniczne dnia 1 czerwca:

Do Abisynii wyjechali: ks. Coulbaux, jako superyor, księża Picard, Gruson i br. Longueépée.

Do Guatemali 10 czerwca: ks. Giraldi i wiele Sióstr Miłosierdzia do Ameryki środkowej i południowej.

Zmarli:

Augustyn Hoefer, brat, 23 lat życia, 4 pow., † w maju w Montevideo (Uragwaj).

Ks. Alvarez, 46 lat życia, 27 pow., † 21 czerwca, w Badajoz (Hiszpania).

Ks. Mikołaj Raulet, 69 lat życia, 22 pow., † 30 czerwca, w Paryżu (Francya).

Ks. Ludwik Dillies, 58 lat życia, 38 pow., † 1 lipca w Prime-Combe (Prowancya).

Ks. Ludwik Sanllorente, 35 lat życia, 16 pow., † 20 czerwca, Cebr (Filipiny).

Ks. Tomasz Gonzalez, 36 lat życia, 20 pow., † 22 czerwca, Jarn (Filipiny).

Ks. Franciszek Stella, 55 lat życia, 38 pow., † 12 czerwca Florencya (Włochy).

Ks. Wilhelm O'Connor, 55 lat życia, 34 pow., † 17 lipca, Cartleknock (Irlandya).

Ks. Henryk Lescano, 29 lat życia, 11 pow., † 30 czerwca, San Juanda (Argentyna).

Andrzej Funele, brat, 57 lat życia, 26 pow., † w sierpniu, Rio de Janeiro (Brazylia).

Ks. Augustyn Wolf, 78 lat życia, 40 pow., † 3 sierpnia, Wiedeń (Austrya).

Ks. Marceli Del Rio, 72 lat życia, 42 pow., † 9 sierpnia, Madryt, (Hiszpania).

Ks. Piotr Escobar, 33 lat życia, 10 pow., † 10 lipca, Arequipa (Chili).

Walery Alvarez, brat. 49 lat życia, 29 pow., † 22 sierpnia, Madryt (Hiszpania).

Ks. Franciszek Fanc, 29 lat życia, 8 pow., † 27 sierpnia, Amillac (Langwedocya).

Ks. Feliks Gorlin, 42 lat życia, 24 pow., † 9 września, Konstantynopol (Turcya).

Sebastyan Rigane, brat, 82 lat życia, 51 pow., † 22 września, Savone (Lombardya).

Ks. Aleksander Provost, 47 lat życia, 28 pow., † we wrześniu Tong-Tong (Chiny).

R. I. P.

SPIS RZECZY

zawartych w »Rocznikach«

ROKU III. (1897).

MANUALIK „DZIECI MARYI“

CZYLI

ZBIÓR PRZEPISÓW, RAD I MODLITW

TEGOŻ STOWARZYSZENIA.

Wydanie nowe z obrazkami, str. 700.

Cena egzemplarza nieoprawnego 80 cnt. (1 m. 50 f.), oprawne w cenach 1 złr. (2 m.), 1 złr. 20 ct. (2 m. 40 f.), 1 złr. 50 cnt. (2 m. 80 f.), 1 złr. 80 cnt. (3 m.), razem z portoryum.

Wydawnictwa Księży Misyonarzy

(Kraków, Kleparz 19).

Przewodnik grzeszników czyli nauka dla wszystkich stanów o zacności i pożytkach cnót i o drodze do nich wiodącej, przez WX. Ludwika z Grenady — wydanie Księży Misyonarzy. Cena egz. opr. loco **1 złr. 60 cnt.** (3 marki).

Wiadomość o Najśw. Pannie w Lourdes. Prócz opisu znaczniejszych cudownych łask, jakich za użyciem wody z Lourdes pobożni wierni doznali, tudzież Nowenny do tejże cudownej N. Panny, dodano modlitwy i akty pobożne dla chorych i konających, tudzież pieśń i Litanię do tejże Najśw. Panny. Wydanie ozdobne, najnowsze z r. 1895. Cena broszury **20 cnt.** (40 fen.)

Narzędzia Męki Chrystusowej przez znakomitego kaznodzieję IMĆ. X Veit, przekład X. Chołoniewskiego, wydanie Księży Misyonarzy r. 1891. Dobre do czytań i nauk Pasyjnych. Cena **1 złr. 25 cnt.** (2 marki 40 fen.).

Wiadomość o trzech szkaplerzach tj. **niebieskim, czerwonym i czarnym,** z dołączeniem nabożeństwa do Najśw. Panny i do Męki Pańskiej. Cena broszury **10 cnt.** (20 fenigów).

Cuda Łaski Miłosierdzia Bożego oraz Nowenna za dusze w czyśćcu cierpiące. Cena egz. **15 cnt.** (30 fen.)

Wspomnienie o życiu i śmierci Bł. Jana Gabryela Perboyre, Misyonarza umęczonego w Chinach Cena **20 cnt.** (30 fen.).

O Naśladowaniu Jezusa Chrystusa Tomasza a Kempis — z dodatkiem licznych modlitw. Cena egz. nieopr. **60 cnt.** (1 markę), opr. **75 cnt.** (1 markę 30 fen.).

Roczniki Dzieła św. Dziecięctwa P. Jezusa, wychodzą co kwartał. Prenumerata wynosi rocznie **20 cnt.** (30 fen.).

Nowenna do św. Wincentego à Paulo. Cena **15 cnt.** (30 fen.).

Adoracye czyli 12 godzin przed Najśw. Sakramentem. Zbiór pięknych uwag, nauk i rozmyślań pobożnych o Najśw. Sakramencie z dodaniem procesyi na Boże Ciało, tudzież pieśni i hymnów o N. Sakr. Oprawne **50 cnt.** (1 marka).

Nabożeństwo Kościelne, czyli mszał rzymski po łacinie i po polsku na cały rok. Oprawa w szagryn **4 złr. (7 m.).**

Wiadomość o Cudownym Medalu N. P. Broszur. **10 ct.** (20 f.)

Maksymy św. Wincentego 40 ct. (80 fen.).

KRAKÓW. — DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI.